PONIEDZIAŁEK
ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, dnia 20 marca 1950 r. Nr. 23

CENA 15 ZŁ
WYDAJE: R.S.W. „PRASA"
Redaguje: Komitet
Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

Zobowiązania sportowców kieleckiej Spójni

KIELCE. — Sportowcy, zrzeszeni w kieleckiej Spójni, na zebraniu odbytym w dniu 15 marca podjęli uchwałę, w której wzywają wszystkie kluby sportowe w Polsce do współzawodnictwa w organizowaniu rozgrywek piłkarskich o Puchar Polski.

Zobowiązali się oni do przeprowadzenia akcji propagandowej oraz zwerbowania do rozgrywek piłkarskich 20 drużyn z terenu woj. kieleckiego, nadto zobowiązali się brać **udział w przygotowaniach do turnieju o Puchar Polski na wsi, przez zapoznanie LZS-ów z przepisami gry, wymiarami boisk itp.**

Efektowny start Gwardii, Ruchu i Garbarni

Cracovia zostawiła 2 punkty w Bytomiu

Pierwsze bramki i punkty

I. KLASA PAŃSTWOWA

KRAKÓW: Związkowiec — Kolejarz Poznań 4:1 (2:0).
WARSZAWA: Legia — ŁKS Włókniarz 2:1 (2:1).
POZNAŃ: Związkowiec — Unia Ruch Chorzów 1:2 (1:1).
CHORZÓW: AKS Budowlani — Gwardia Kraków 1:3 (0:2).
BYTOM: Górnik Szombierki — Ogniwo Cracovia 2:1 (0:1).
RADLIN: Górnik — Kolejarz Polonia Warszawa 1:1 (1:1).

II LIGA

GRUPA WSCHODNIA

TARNÓW: Ogniwo Tarnovia — Kolejarz Przemyśl 3:1 (2:0).
CZĘSTOCHOWA: Ogniwo Skra — Ogniwo Polonia Bytom 1:1 (0:0).
CHEŁMEK: Związkowiec — Stal Lipiny 5:4 (3:2).
PRZEMYŚL: Związkowiec — Lublinianka 2:1 (2:0).
KATOWICE: Stal — Włókniarz Częstochowa 8:2 (1:0).

GRUPA ZACHODNIA

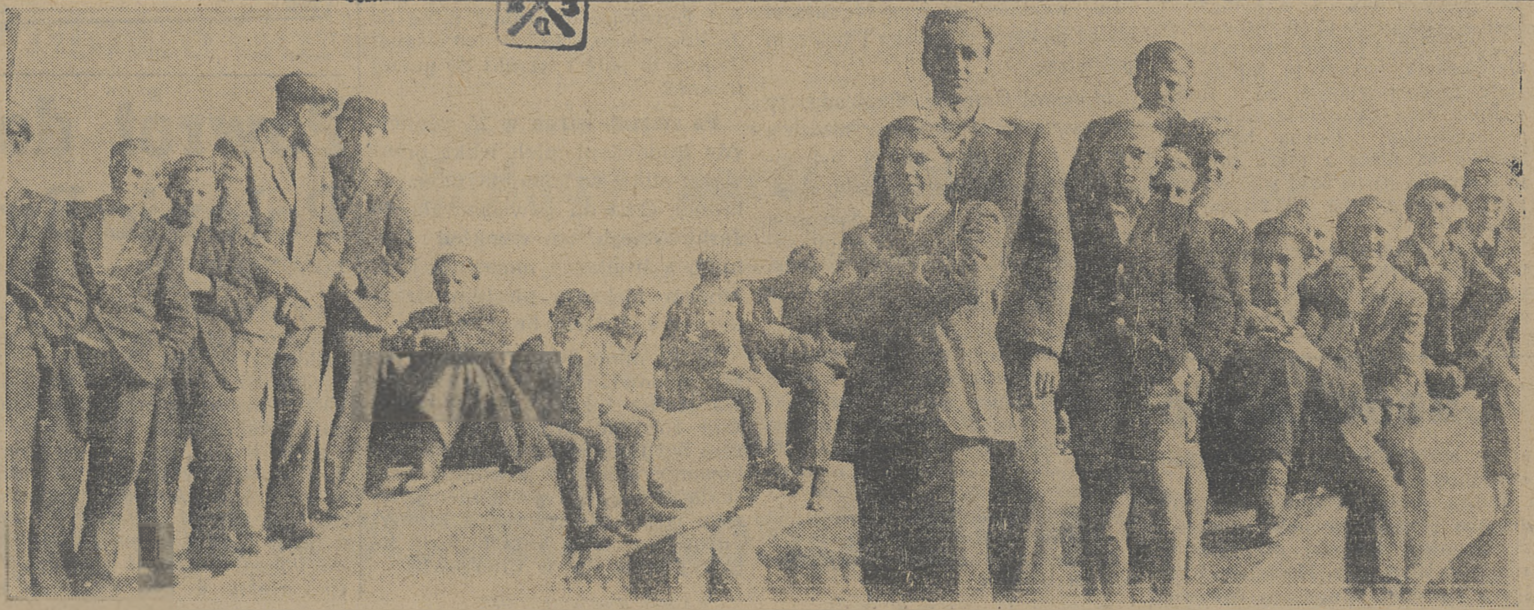
GDAŃSK: Budowlani — Gwardia Szczecin 2:2 (2:2).
TORUŃ: Kolejarz — Kolejarz Bydgoszcz 2:1 (2:0).
ŁÓDŹ: Widzew — Związkowiec Radom 0:1 (0.0).
CHODAKÓW: Bzura — Budowlani Polonia Świdnica 4:1 (1:0).
SOSNOWIEC: Stal — Kolejarz Ostrów 3:2 (1:1).

LIGA KOSZA

KRAKÓW: Gwardia — Warta Poznań 36:25 (16:8).
ŁÓDŹ: ŁKS Włókniarz — AZK Kraków 50:23 (21:15).

Niedziela, 19 marca 1950

KRAKÓW: Cracovia — Warta Poznań 48:25 (15:14).
ŁÓDŹ: Spójnia — AZS Kraków 91:21 (43:12).
OSTRÓW: Kolejarz — Kolejarz Toruń 35:33 (20:16).
WARSZAWA: AZS — Kolejarz Poznań 50:34 (28:17).



Widzowie z bezpłatnej trybuny rekrutują się w przytłaczającej większości z licznych rzesz naszych młodych..., młodszych... i najmłodszych. Młodzież interesuje się sportem — sport winien interesować się młodzieżą. Zdania tego nie należy rozumieć w najprostszym, najpospolitszym, znaczeniu. Ułatwianie jej uprawiania poszczególnych dziedzin sportu, leży przede wszystkim w interesie klubów i zrzeszeń, które muszą sobie zapewniać stałe uzupełnianie kadr. Działacze, zawodnicy i kibice sportowi winni okazać zainteresowanie problemem kulturalnego wychowania młodzieży. A problem ten nie będzie rozwiązany drogą pouczeń, ale drogą osobistego przykładu poprawności zachowania, uprzejmości, koleżeństwa i opanowania nerwów.

II-gi ETAP

W sobotę 18 marca odbyły się pierwsze plenarne posiedzenia Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej. Za tydzień — odbędą się podobne obrady w pozostałych wojewódzkich ośrodkach. Wkraczamy w kolejny etap ugruntowania nowej struktury ruchu sportowego nakreślonej ustawą o powołaniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Wojewódzkie Komitety Kultury Fizycznej jako terenowe organa kierownicze sportu i wychowania fizycznego mają do spełnienia zadania ogromnej doniosłości. One to bezpośrednio czuwać będą nad realizacją celów postawionych przed sportem polskim historyczną uchwałą Biura Politycznego KC PZPR one bezpośrednio będą kierować życiem sportowym, opiekować się organizacjami sportowymi, okazywać im pomoc.

Wojewódzkie Komitety Kultury Fizycznej utworzone zostały z przedstawicieli wszystkich organizacji i instytucji, których zadaniem jest troska o człowieka, które mają wychowywać, kształcić i opiekować się ludźmi pracy miast, wsi i młodzieżą szkolną. Udział przedstawicieli ZMP, Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, terenowych reprezentantów Ministerstw: Obrony Narodowej, Bezpieczeństwa Publicznego, Oświaty, Zdrowia, delegatów Służby Polsce, reprezentantów Zrzeszeń Sportowych jest wyrazem jedności zadań i celów władzy Ludowej i organizacji masowych, stanowiąc równocześnie gwarancję uwzględnienia wszystkich ważnych elementów powszechności i masowości ruchu sportowego i wychowania fizycznego.

Szeroki udział czynnika społecznego w Wojewódzkich Komitetach Kultury Fizycznej jest świadectwem demokratycznego charakteru naszej kultury fizycznej, tworzonej dla mas pracujących, przez klasę robotniczą.

Sportowcy z radością witają powołanie Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej i inaugurację ich działalności jako widomego znaku konsekwentnej walki o upowszechnienie kultury fizycznej, podniesienie jej na wyższy poziom, jako wyraz troski o rozwój wychowania fizycznego i dalszy etap walki o wychowanie nowego człowieka.

I. tabelki

KATOWICE. Wyniki spotkań I klasy państwowej otwierające tegoroczny sezon mistrzostw, ujęte w pierwszą tabelę dają nieco płynny jeszcze obraz wartości poszczgólnych drużyn.

Każda następna niedziela przynosić będzie za sobą zmiany układu.

Związkowiec Kraków	1	2:0	4:1
Gwardia Kraków	1	2:0	3:1
Unia Ruch Chorzów	1	2:0	2:1
Górnik Szombierki	1	2:0	2:1
Legia Warszawa	1	2:0	2:1
Górnik Radlin	1	1:1	1:1
Kolejarz Polonia W.	1	1:1	1:1
Ogniwo Cracovia	1	0:2	1:2
Związkowiec Poznań	1	0:2	1:2
ŁKS Włókniarz	1	0:2	1:2
AKS Budowlani	1	0:2	1:3
Kolejarz Poznań	1	0:2	1:4

GRUPA WSCHODNIA

Stal Katowice	1	2:0	8:2
Ogniwo Tarnovia	1	2:0	3:1
Związkowiec Przemyśl	1	2:0	2:1
Związkowiec Chełmek	1	2:0	5:4
Ogniwo Skra Częst.	1	1:1	1:1
Ogniwo Polonia Byt.	1	1:1	1:1
Stal Lipiny	1	0:2	4:5
Lublinianka	1	0:2	1:2
Kolejarz Przemyśl	1	0:2	1:3
Włókniarz Częstochowa	1	0:2	2:8

GRUPA ZACHODNIA

Związkowiec Radom	1	2:0	1:0
Bzura Chodaków	1	2:0	4:1
Stal Sosnowiec	1	2:0	3:2
Kolejarz Toruń	1	2:0	2:1
Budowlani Lechia Gd.	1	1:1	2:2
Gwardia Szczecin	1	1:1	2:2
Kolejarz Ostrów	1	0:2	2:3
Kolejarz Bydgoszcz	1	0:2	1:2
Budowlani Świdnica	1	0:2	1:4
Widzew Łódź	1	0:2	0:1

Efektowna interwencja Rybickiego



Tenisiści wyjechali do Moskwy

WARSZAWA. Przed wyjazdem do Związku Radzieckiego, tenisiści polscy, zebrani już w komplecie w Warszawie byli w sobotę w południe na odprawie w GKKF. Odprawa ta odbyła się w serdecznej, koleżeńskiej atmosferze. Sekretarz GKKF — KOSMAN oświadczył zawodnikom, że jadą oni po naukę, by zapoznać się z najbardziej nowoczesnymi metodami treningu, opartymi na podstawach naukowych. Po powrocie tenisiści przekażą swe doświadczenia i zdobytą wiedzę swym kolegom.

Wyjazd tenisistów, którzy są drugą, po hokeistach, drużyną, jadącą na trening do ZSRR, jest dalszym dowodem przyjaźni, jaką sportowcy ZSRR żywią do swoich polskich kolegów.

Za umożliwienie tenisistom wyjazdu do ZSRR podziękował GKKF w imieniu PZT i ekipy, inż. Olszowski. Zapewnił on jednocześnie, że zawodnicy dołożą wszelkich starań, by nabrać doświadczeń i zaczerpnąć nowych wzorów ze sportu socjalistycznego.

Mgr Nawrocki, dyr. Wydz. Propagandy GKKF, odczytał artykuł znanego pięściarza radzieckiego Korolewa: „Charakter sportowca radzieckiego", w którym omawia on sylwetki najbardziej znanych sportowców. Artykuł ten spotkał się z żywym przyjęciem obecnych. Na udzieleniu praktycznych rad i wskazówek upłynęła dalsza część odprawy.

W godzinach wieczornych drużynę naszych tenisistów podejmował herbatką Polski Zw. Tenisowy. Na te koleżeńskie pełne miłej serdecznej atmosfery zebranie przybył prezes PZT wicemin. MON — gen. p. Jaroszewicz.

Cała nasza ekipa tenisowa otrzymała jednolite bardzo gustowne ubiory: szare marynarki z godłem państwowym na lewej piersi i ciemno szare spodnie (dla kobiet ciemno szare sukienki) oraz przy białych koszulkach granatowe krawaty.

Tenisiści zostali również wyposażeni w sprzęt i ubiór treningowy. Skład uległ małej zmianie. Mianowicie zamiast juniora Licisa, który jak się okazało wykazuje słabe postępy w gimnazjum — pojedzie junior Sebrala z Gliwic.

Definitywny zatem skład naszego zespołu jest następujący: Jędrzejowska (Katowice), Kubalanka (Kraków), W. Skonecki (W-wa), J. Piątek (Poznań), Chytrowski (Katowice), J. Hebda (W-wa), H. Skonecki (Łódź), Radzio (W-wa), Kudliński (W-wa) i Sebrala (Gliwice).

Kierownikiem drużyny jest wiceprezes PZT — inż. J. Olszewski.

Odjazd naszej drużyny tenisowej do Moskwy nastąpi w niedzielę w nocy o godz. 23.11 z dworca gdańskiego.

S. Gostomski.

Szymura przegrał z Gościańskim na mistrzostwach bokserskich Warszawy

WARSZAWA. W skali krajowej naszego boksu — niewątpliwa sensacja! Szymura został pokonany przez boksera Polaka. Fakt nienotowany po wojnie i z rzadka jedynie w okresach dawniejszych. Dla nas osobiście rzecz, której należało się spodziewać. Szymura nie chce pamiętać, że... wiek ma swoje prawa.

W sali warszawskiego „Ogniska" nie było wśród tysięcy widzów nikogo, którzyby zarzucił, że werdykt sędziów skrzywdził Szymurę. Zwycięstwo Gościańskiego w finale wagi ciężkiej było wyraźne, zdecydowane i przekonywujące — choć Gościański nie jest bokserem zbyt wysokiej klasy.

Ten surowy osiłek o ramionach jak cepy po prostu wystraszył Franka Szymurę, który bał się o t. zw. przypadkowy nokaut i dlatego widzieliśmy Szymurę tylko w defensywie, lękliwie podrygającego na ringu, spłoszonego.

Szymura nie wierzył w skuteczność swego ataku — bo zawodzi już u niego refleks i oko, a także cios i jego celność!

Z defensywy może „wyskoczyć" tylko kontra. Wyszła ona Szymurze tylko raz jeden pod koniec drugiej rundy. Pierwszą wygrał punktem Gościański, który szedł na pół gazu. W drugiej ta frankowa kontra zniwelowała była napomnienie (tak jest!) jakie Szymura otrzymał za przetrzymywanie. W trzeciej dominował Gościański wyraźnie wygrywając ją 2—3 pkt.

Na mistrzostwa w Gdańsku Szymura nie pojedzie jako tegoroczny mistrz okręgu warszawskiego, lecz jako zeszłoroczny mistrz Polski...

Mądre przysłowie mówi, że — jedna z najgorszych rzeczy jest — przekroczona sława...

Te „cierpkawe" uwagi dotyczyłyby również w dużej mierze Kolczyńskiego, który wprawdzie wygrał finał z Wilczkiem, ale...

Cóż jeszcze o bojach bokserów stołecznych? Poziom raczej blady (z nielicznymi wyjątkami), żadnych właściwie nowych talentów (na większą skalę). Niezłe przygotowanie kondycyjne isłabsze dużo — techniczne. Wiara w siłę ciosu (często bitego na ślepo) brak inteligencji w walce, robota na hurra, bij, — zabij, na odlew! To nie jest boks i taką metodą, w takim stylu nie ma co marzyć o sukcesach.

Jest paru zdolnych chłopców, którzy powinni zrobić postępy — jeśli nie zniechęcą się przeciwnościami — i jak to się zdarzyło — mylnymi orzeczeniami sędziów. Jedna z takich pomyłek skrzywdziła utalentowanego Jaworskiego (z Polonii), który niewątpliwie wygrał walkę z Kukulakiem (w eliminacjach) druga — bodaj jeszcze bardziej rażąca skrzywdziła Kubowicza (z Legii) w finałowej walce z Szadkowskim.

Sądzimy, że dobrymi bokserami mogą być nadto: w półśredniej Pawliczek (Polonia), w średniej Laski (Legia), w lekkiej Lipka (Polonia).

Finały rozegrane w niedzielę dały następujące wyniki:

W MUSZEJ jednostronny lecz o b. silnym ciosie Arczewski (Radom) wygrał z Frąckowiakiem, **W KOGUCIEJ** Szadkowskiemu (Gw.) przyznano zwycięstwo nad Kubowiczem (L), **W PIÓRKOWEJ** Mozdzyński (niestowarzyszony) wygrał przez dyskwalifikację Tyczyńskiego (prowadząc zresztą na pkt.), **W LEKKIEJ** Żurawski (Bud.) wygrał wyraźnie lecz nieznacznie z Komudą (Gw.) **W PÓŁŚREDNIEJ** Kwaśniewski wypunktował Kukulaka (Gw.) **W ŚREDNIEJ** Kolczyński (Gw.) pokonał nieznacznie Wilczka (Gw.) **W PÓŁCIĘŻKIEJ** Woźniak (Gw.) wygrał nieznacznie z Archadzkim (Gw.) **W CIĘŻKIEJ** Gościański (L) wygrał wyraźnie z Szymurą (Gw.).

Sezon piłkarski rozpoczęty

O godz. 14.46 na boisku Górnika Radlin padła pierwsza w tegorocznych rozgrywkach bramka „ligowa". Ekstraklasa ruszyła do boju.

Jak to należało przewidywać, inauguracyjne spotkania wykazały wiele jeszcze braków i niedociągnięć w 11-kach ligowych. Stosunkowo najlepiej przedstawiało się przygotowanie kondycyjnie co świadczy, o tym, iż nie zmarnowano okresu przerwy zimowej i pracowano w miarę możliwości oraz zapału.

Mistrz Polski, Gwardia Kraków, wbrew pesymistycznym głosom swych zwolenników, zainkasował pierwsze punkty pewnie, zwyciężając Budowlanych.

Największą niespodzianką jest zwycięstwo beniaminka ligi — Związkowca Kraków nad poznańskim Kolejarzem. Podkreślenia godnym jest fakt, iż Związkowiec wystąpił w składzie silnie odmłodzonym! Niewątpliwie wczesne rzucenie do boju młodych rezerw przyniesie owocne rezultaty.

Padły pierwsze bramki, pierwszych 12 punktów zostało podzielonych. W pierwszym dniu z górą 80.000 widzów było świadkami walk ligowych zespołów. Z prawdziwą przyjemnością notujemy, iż odbywały się one w prawdziwie sportowej atmosferze. Sędziowie nie mieli powodu do stosowania surowych kar, widzowie nie mieli okazji do narzekań na decyzje arbitrów.

To jest zysk największy pierwszej niedzieli!



Ob. Kobuz liczy lat 12. Protektorat i opieka taty chroni go przed bezwzględnością ciżby dorosłych kibiców.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA

LONDYN. W dalszym ciągu mistrzostw hokejowych świata, w grupie finałowej USA wygrały ze Szwecją 4:2, Anglia pokonała Norwegię 4:3.

R-1-12042

Na krytym korcie Dynamo



Tenisowa mistrzyni Moskwy, H. Bielonienko podczas gry na krytym korcie przy stadionie „Dynamo".

Meldunki z 16-tu boisk ligowych

na antenie sprawozdawczej Sportu

»Premiera« ligowa w Chorzowie

nie była budująca mimo, że grali Budowlani i mistrz Polski

Gwardia Kraków — Budowlani Chorzów 3:1 (2:0)

CHORZÓW. Gwardia: Jurowicz, Dudek, Snopkowski, Szczurek, Mordarski, Gracz, Jaśkowski, Kohut, Mamoń.

Budowlani: Janik, Durniok, Karmański, Wieczorek, Janduda, Kalus, Kulik, Czech, Spodzieja, Muskała, Barański.

Sędzia Szleifer ze Szczecina bardzo dobry. Widzów 25.000.

Bramki padły w następującej kolejności: w 17 minucie prowadzenie dla Gwardii zdobył **Jaśkowski**, w 41 minucie ten sam gracz podwyższył na 2:0. Po przerwie w 70 minucie Kohut strzelił trzecią bramkę. W 42 minucie honorową bramkę dla Budowlanych zdobył **Muskała.**

Mistrz Polski Gwardia Kraków wyszedł obronną ręką z tegorocznej premiery ligowej. Gwardziści w sposób bezapelacyjny wygrali w Chorzowie z Budowlanymi, dominując nad drużyną przeciwnika przez całe 90 minut gry.

Niewielkie, jak na razie efekty dają zimowe obozy kondycyjne, na których zgromadzone były obydwie drużyny, obydwa zespoły wykazały bowiem iście wiosenną kondycję i chwilami robiły wrażenie jakby po raz pierwszy w bieżącym sezonie wyszły na boisko.

Beznadziejnie słaba kondycja Budowlanych była bezsporną przyczyną ich porażki. Nie lepiej ta sama sprawa przedstawiała się i u Gwardii. Mistrz Polski w ostatnim kwadransie spuchł całkowicie. Dudek, Szczurek, Kohut i Mordarski ledwo ruszali nogami, a reszta drużyny z wyjątkiem Gracza i Mamonia także nie nadążała za szybującą w powietrzu piłką.

Nie będziemy dalecy od prawdy jeśli stwierdzimy, iż w tym ostatnim kwadransie gospodarze mieli jeszcze wielkie szanse na uzyskanie wyrównania. Szanse te jednak zostały zaprzepaszczone, bo i Budowlanym nogi całkowicie odmawiały posłuszeństwa. Jedyna honorowa bramka uzyskana z rzutu rożnego to wszystko na co było stać wyczerpanych do ostatka sił chorzowiaków.

Gwardia potrafiła znakomicie wykorzystać okres bezwzględnej przewagi kondycyjnej i szeregiem prostych, celowych zagrań wprowadzała całkowitą dezorganizację w tyłach przeciwnika.

Bohaterem meczu był Mamoń, znajdujący się już w dobrej formie. Szalał on po prostu na boisku. Jeśliby się zsumowało ilość jego intensywnych biegów, przebojów, wycieczek do tyłu, to urosłyby z tego kilometry. Mamoń panował niepodzielnie na lewej stronie boiska, nie stanowiły dla niego zapory ani obrońcy, ani pomocnicy. Lewoskrzydłowy Gwardii nie znalazł poparcia u swego łącznika **Kohuta**, który robił przez cały przeciąg meczu wrażenie wczasowicza wypoczywającego na pięknym słoneczku i świeżym powietrzu.

Mieciowi Graczowi długi odpoczynek wyszedł na dobre w niedzielę zagrał z normalną werwą, był inicjatorem i wykonawcą wielu akcji.

Akcje swych kolegów doskonale wykańczał Jaśkowski, któremu powierzono prowadzenie linii napadu. Przytomny Jaśkowski był zawsze na stanowisku i on to najczęściej niepokoił Janika. Mordarski mało wykorzystywany, miał kilka dobrych zagrań, po przerwie prędko wyczerpał swój zapas sił i w końcowej fazie gry statystował. W sumie napad Gwardii był jej najlepszą formacją. Piątka napastników przeprowadzała falowe przemyślane akcje i gdyby nie brak kondycji, to Budowlani musieliby na koncie strat zapisać znacznie więcej utraconych bramek.

Gorzej było w tyłach. Defensywa zagrała starym systemem, to znaczy obrońcy pilnowali łączników, a pomocnicy skrzydłowych. System ten nie bardzo zgadzał się z grą napadu i dlatego to często między obydwoma liniami powstawało martwe pole. Jurowicz w bramce miał wiele szczęścia (kilka razy źle obliczył wybiegi), w niebezpiecznych sytuacjach interweniował jednak skutecznie i przytomnie.

Budowlani na tle grającego na pół pary przeciwnika wypadli bardzo mizernie. Linia napadu w praktyce nie istniała. Niewidoczny był Spodzieja, a prawa strona Kulik — Czech nie przeprowadziła dosłownie ani jednej udanej akcji. Barański z Muskałą próbowali kilka razy przedostać się przez linie przeciwnika, ale ich usiłowania kończyły się przeważnie na obrońcach Gwardii. W pomocy Wieczorek pracował za trzech, ale i on pod koniec czasu uległ zmęczeniu. Janduda ma na sumieniu pierwszą bramkę, ponieważ pozwolił bez opieki Gracza, który mógł swobodnie wysunąć Jaskowskiego.

Reszta defensorów drużyny Budowlanych nie stanowiła skutecznej zapory dla napastników Gwardii. Janik za puszczone bramki winy nie ponosi, a w sposób kapitalny obronił silną bombę Mamonia w ostatniej minuci.

Nudną grę ożywiły nieco cztery bramki. Pierwsza z nich jak już wspomnieliśmy padła w 17 minucie po błędzie Janudy idealnie wystawiony przez Gracza Jaskowski lekkim szczurem ulokował piłkę w siatce. W 41 minucie Mamoń poszedł na przebój, minął Durnioka, przeniósł piłkę do Jaskowskiego, który wyciągnął Janika w pole i strzelił do pustej bramki.

Po zmianie stron w 25 minucie gdy Budowlani mieli lekką przewagę piłka wykopnięta przez obrońcę Gwardii powędrowała do Jaskowskiego, ten wypuścił Kohuta, a środkowy napastnik krakowian pięknym płaskim strzałem zdobył 3-cią bramkę.

W 13 minucie gry nastąpił atak Budowlanych. Akcja szła lewą stroną i zakończyła się rzutem rożnym, którego egzekutorem był Barański. Piękne dośrodkowanie przejął z powietrza Muskała i ulokował piłkę nieuchronnym strzałem w siatce bramki Jurowicza. Taka była historia ligowej premiery w Chorzowie.

5 bramek w Chodakowie

BZURA CHODAKÓW — BUDOWLANI POLONIA ŚWIDNICA 4:1 (1:0).

CHODAKÓW. Chodakowska Bzura rozpoczęła rozgrywki w drugiej lidze zwycięstwem nad Budowlanymi Polonią z Świdnicy w stosunku 4:1 (1:0), zdobywając sobie sympatię swych licznych zwolenników.

Bzura była drużyną szybszą, grającą płynnie w polu i bardzo skutecznie. Bramki dla Bzury zdobyli: Błaszczyk, Kastelan, Zgolik i Pawlak. Strzelcem honorowej bramki dla świdniczan był Leżokupski.

Sędziował ob. Sperling z Łodzi.

Kolejarz Toruń pokonany

na własnym boisku

w „derbach" Pomorza

KOLEJARZ TORUŃ — KOLEJARZ BDG 1:2 (0:2)

TORUŃ. (tel. wł.) Los chciał, że już w pierwszym meczu w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi spotkały się dwie drużyny pomorskie: Kolejarz Toruń i Kolejarz Bydgoszcz. Niespodziewane aczkolwiek szczęśliwe zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 2:1 (2:0).

Toruńczycy przez 3/4 meczu posiadali znaczną przewagę, a jedynie fatalna gra napadu pod bramką przeciwnika nie pozwoliła na uzyskanie lepszego wyniku. Miejscowi pudłowali wprost z murowanych pozycji. W sumie mecz stał na średnim poziomie. Zwycięzcy zaprezentowali się na ogół — nieźle, aczkolwiek po przerwie niedopisała im kondycja. Najlepszym ich graczem był szybki **Nowak.** Gospodarze najlepszego zawodnika mieli w obrońcy **Kossobudzkim.**

Bramki dla kolejarza Brdy uzyskał w 30 i 35 min. Nowak, dla pokonanych w 19 min. drugiej połowy Rembecki II.

Zawody prowadził dobrze Cober z Katowic. Widzów ok. 5000.

Hyperzmiany pozycji - czyli nowoczesny football





Ob. Boll ze Skawca jest wielbicielem krakowskich drużyn. Na mecz Gwardii lub Ogniwa-Cracovii przebywa rowerem dystans 70 km.

Powrót do ligi nie będzie łatwy

Polonia Bytom traci pierwszy punkt

POLONIA BYTOM — SKRA 1:1 (0:0)

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.) Inauguracyjne spotkanie II ligi pomiędzy Polonią Bytom a Skrą zgromadziło na boisku miejskim 6000 widzów, pomiędzy którymi znajdowało się ok. 1000 kibiców Polonii Bytom, którzy przyjechali do Częstochowy specjalnym pociągiem. *Kibiców bytomskich spotkał zawód, gdyż Polonia, aczkolwiek była drużyną bezsprzecznie lepszą, to jednak zawodziła w linii ataku i nie strzelając na bramkę Skry, nie mogła oczywiście wywalczyć zwycięstwa.*

Przewaga techniczna i pozycyjna Polonii Bytom była przytłaczająca w drugiej połowie, gdy Polonia niemal nie schodziła z pola karnego Skry. W ataku Polonii największą bojowość wykazał Wiśniewski, jednakże jego dośrodkowania nie były wykorzystywane przez kolegów.

Pierwsza połowa gry miała przebieg równorzędny. Po przerwie Polonia osiągnęła zdecydowaną przewagę i zepchnęła Skrę do defensywy. W tym okresie gry Skra ograniczała się do likwidowania akcji ataku Polonii, a atak częstochowski inicjował jedynie z rzadka wypady na bramkę Polonii, które były z łatwością likwidowane przez bramkarza Koczapskiego i obrońcę Szmidta. W 56 min. Wójcikowski po pięknym wypracowaniu Halkiewicza zdobywa prowadzenie dla Skry. Polonia Bytom przypuszcza teraz generalny atak na bramkę Skry, dążąc do wyrównania, które też udaje się jej w 80 min. z dalekiego strzału Szmidta z rzutu wolnego. Ostatnie minuty gry upływają pod znakiem przejściowej przewagi Skry.

Sędziował bez zarzutu Szczur z Sosnowca.

Drużyny grały w składach:

POLONIA BYTOM — Koczapski, Szmidt, Kubiak, Strzewiczek, Lelonek, Narloch, Wiśniewski, Wieczorek, Trampisz, Kulawik, Biskupek.

SKRA — Kosta, Serdak, Bubel, Dzięciołowski, Buczkowski, Łyssak Jędrzejewski, Halkiewicz, Wójcikowski, Sajfryd, Purgal.

Pogrom częstochowskiego Włókniarza

STAL KATOWICE — WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA 8:2 (1:0)

KATOWICE (c) STAL KATOWICE: Cebula, Plaza, Pol, Wesoły, Kuczmiera, Poloczek, Dobiarz, Marschal, Loch, Krężel i Szymura.

WŁÓKNIARZ: Boguszewski, Florczyk, Mularczyk, Wolbis, Malicki, Krawczyński, Kuza, Nowowiejski, Rudzki, Małek, Garus.

Katowiccy piłkarze sprawili nie lada niespodziankę blisko półtora tysięcznej rzeszy swoich zwolenników. Mecz stał na nadspodziewanie dobrym poziomie. Zespół katowicki górował zdecydowanie nad przeciwnikiem, przy czym doskonale wytrzymał kondycyjnie dziewięćdziesiąt minut prowadzonej w dość szybkim tempie gry.

W dziesiątej minucie Loch zdobywa pierwszą i zarazem jedyną w pierwszych czterdziestu pięciu minutach bramkę dla Stali.

Po przerwie sytuacja nie ulega zmianie. Interweniujący, jak dotychczas skutecznie i pewnie bramkarz gości Boguszewski, ma pełne ręce roboty. Po kilkunastu minutach gry Stal doskonale rozwiązuje taktycznie zamieszanie podbramkowe uzyskując drugi punkt ze strzału Marszala. W parę minut po nim Krężel ponownie zmusza do kapitulacji Boguszewskiego. Nie upłynęły jeszcze dwie minuty i Wesoły dalekim ostrym strzałem podwyższa wynik na 4:0 Od tej chwili bramki padają jak grad. Ledwo Małek (Włókniarz) zdążył zebrać gratulacje kolegów za strzelenie pierwszej bramki dla swych barw, Szymura z rzutu bezpośredniego podyktowanego za faul na Marszalu uzyskuje piątą bramkę dla Stali. Główka Lócha przynosi w efekcie szóstą bramkę, a ten sam zawodnik po chwili znowu lokuje piłkę w siatce gości. Ostatnie bramki padają ze strzałów Rudzkiego (Włókniarz) i Dobiarza.

Sędziował ob. Kwiatkowski z Poznania.

Szczęśliwe zwycięstwo Legii

Legia ŁKS Włókniarz 2:1 (2:1)

WARSZAWA. Pogoda — jak marzenie — ściągnęła na stadion W.P. około 15 tys. widzów. Inauguracyjny mecz sezonu!

ŁKS WŁÓKNIARZ: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć, Bajan, Urban, Raczko, Hogendorf, Miler, Baran, Pietrzak, Koźmiński.

WKS LEGIA — Skromny, Milczanowski, Piotrowski, Łyszczak, Orlowski, Serafin, Sąsiadek, Górski, Oprych, Olejnik, Wojciechowski II

Ton grze nadała z miejsca Legia, narzucając bardzo szybkie tempo. Ataki legionistów sunęły w tym okresie jak lawina i już w 3 min. Wojciechowski II zdobywa bramkę dla wojskowych. Przewaga ich rośnie. Atak pracuje lepiej niż poprawnie, przy czym szczególnie wybijają się Olejnik i szybki Sąsiadek. W 14 min. Oprych strzela nieuchronnie 2:0.

Zdawało się, że łodzianie przegrają bardzo wysoko. Legia dusi jeszcze jakiś czas, ale pod koniec pierwszej połowy dochodzi po trochu do głosu „oszołomiony" naporem Włókniarz, który w 44 min. piękną, przerzuconą „główką" nad bramkarzem zdobywa bramkę.

Po przerwie zasadnicza zmiana. Łodzianie są lepsi. Być może, że wpłynęło na to przestawienie bardzo słabego Milera z łącznika na lewe skrzydło. Rozmiński na łącznika uzupełnił lukę w ataku włókniarzy i ten — jako całość zagrał znacznie sprawniej. Cóż jednak z tego — zabrakło strzelców.

Mecz nie należał do najgorszych (zwłaszcza, jak na początek sezonu). Kondycyjnie łodzianie wytrzymali szybkie tempo bodajże lepiej — w ostatnich fazach gry, niż wojskowi. Sąsiadka dobrze zablokował Łuć, Urban był najlepszym graczem drużyny Włókniarza.

U wojskowych bardzo żywiołowy był Olejnik, pomoc opadła na siłach w końcowych minutach gry — obrońcy niezbyt pewni. Skromny w bramce był niezawodny.

Mistrzostwa śląskiej klasy A.

Górnik Załęże — Kolejarz Katowice 1:3 (0:2).
Górnik Katowice — Kolejarz Piotrowice 3:1 (1:0).
Górnik Ligota — Orzeł Wełnowiec 1:0 (0:0).
Unia Ruch I. b. Chorzów — Górnik Kostuchna 2:0 (1:0).

GRUPA II.

Budowlani Brzezinka — Gwardia Katowice 0:0.
Unia Dąbrówka — Stal Szopienice 0:1 (0:0).
Budowlani Mysłowice — Górnik Mysłowice 2:1 (2:0).
Górnik Janów — Stal Świętochłowice 5:1 (2:0).

GUPA III.

Górnik Makoszowy — Górnik Chropaczów 1:0 (0:0).
Górnik Orzegów — Górnik Ruda 1:2 (1:1).
Stal Łagiewniki — Górnik Wirek 2:0 (1:0).
Stal Nowy Bytom — Górnik Chorzów 5:5 (3:2).

GRUPA IV.

LZS Nakło — Stal Siemianowice 0:4 (0:2).
Unia Chorzów — Stal Tarnowskie Góry 3:1 (3:1).
Górnik Piekary — Górnik Radzionków 1:3 (0:2).
Górnik Michałkowice — Ogniwo Pawłów 1:0 (0:0).

Dobra passa Garbarni trwa

Kolejarz Poznań pokonany 4:1

KRAKÓW. (tel. wł.) Kolejarz: Gołębiowski, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Matusjak, Kołtuniak, Anioła. Czapczyk, Białas, Gogolwski.

Związkowiec—Garbarnia: Stefaniszyn. Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek i Glajcar.

Strzelcy bramek: Bożek — 2, Nowak i Browarski po 1 dla Kolejarza Czapczyk.

Sędziował obiektywnie Bukowski z Radomia. Widzów 12.000.

Piłkarska stolica Polski odżyła w niedzielę. Przy piękni, słonecznej pogodzie, wobec rekordowej liczby 12.000 widzów odbyła się premiera ligowa 1950 r. Debiut Związkowca—Garbarni w klasie państwowej był tym magnesem, który ściągnął na boisko przy ul. Barskiej takie tłumy widzów, spragnionych emocji piłkarskich. Emocji tych nie brakło na niedzielnej premierze ligowej. Sam fakt, że beniaminek klasy państwowej pokonał renomowaną drużynę Kolejarza z Poznania 4:1 (2:0) mówi sam za siebie.

Do sukcesów u schyłku ubiegłego roku, kiedy to Garbarnia w rozgrywkach o puchar red. Tolińskiego pokonała i mistrza Polski Gwardię i wicemistrza Ogniwo-Cracovię, dołożyła w niedzielę drużyna ludwinowska nowy laur, zwyciężając zeszłoroczną trzecią drużynę klasy państwowej. Zwycięstwo Garbarni było w całej pełni zasłużone. Rozstrzygnęła ona właściwie mecz już do przerwy, zdobywając 2 bramki, których utrata niewątpliwie deprymująco wpłynęła na poznaniaków Garbarnia zagrała nie bawiąc się w żadne finezje piłkarskie, tle za to skutecznie, twardo i nieustępliwie.

Szybko umiała zdobywać teren i strzelać z każdej nadarzającej się sytuacji. **W chwili obecnej Garbarnia przedstawia dobrze zmontowany odmłodzony zespół od bramkarza Stefaniszyna do Glajcara na lewym skrzydle.** Motorem w ataku jest w dalszym ciągu rutynowany **Nowak,** a przodownik pracy **Lasiewicz** — pewną i twardą ostoją defensywy ludwinowskiej. Na uwagę zasługuje młody bramkarz Stefaniszyn. Ma mu Garbarnia wiele do zawdzięczenia. Jego przytomny refleks ochronił gospodarzy od utraty niejednej bramki, zwłaszcza po pauzie, kiedy kolejarze doszli do głosu, a słynna trójka poznańska ABC mocno niepokoiła Stefaniszyna. Z wszystkich jednak opresji wyszedł on obronną ręką.

Kolejarze trochę rozczarowali w Krakowie. Przede wszystkim zagrali za miękko i to było powodem ich niepowodzenia. Utrata dwóch bramek w przeciągu niespełna 30 minut wytrąciła wybitnie z uderzenia sympatycznych poznaniaków. Po przerwie byli oni stroną atakującą i już zdawało się, że los uśmiechnął się do nich, kiedy w 66 min. Kołtuniak strzelił bramkę, nie uznaną jednak przez sędziego Bukowskiego, gdyż na chwilę przedtem Anioła popełnił lekki faul na obrońcy Garbarni. Trójka ABC rozegrała się dopiero po pauzie i wówczas pokazała, że umie być groźną.

W sumie Garbarnia, jako całość, była drużyną zdecydowanie lepszą i po jej pierwszym występie spodziewać się należy, że zgotuje niejedną niespodziankę w tegorocznej batalii ligowej. Niedzielne zwycięstwo Garbarni przyjęła piłkarska „gmina" krakowska z dużym zadowoleniem.

Po pierwszych obustronnie nerwowych pociągnięciach piłki już 5 minuta przynosi zupełnie niespodziewanie sukces Garbarni. Nowak z linii pola karnego oddaje silny strzał, który grzęźnie w bramce Kolejarza ku rozpaczy Gołębiowskiego. Zdobyta bramka dopinguje Garbarnię, która przeprowadzą raz po raz groźne ataki dając Gołębiowskiemu wiele zatrudnienia. W 23 min. pada druga bramka dla Garbarni. Zdobywa ją Browarski po kornerze.

Po wznowieniu gry Bożek już w 3 min. podwyższa stan na 3:0. Kolejarz otrząsa się z depresji i dopiero teraz zaczyna grać i poważnie zagrażać bramce Garbarni. 21 i 22 min. przynoszą mu 2 bramki, z których jednej sędzia Bukowski nie uznał. Stefaniszyn jeszcze dwukrotnie broni zdawałoby się w beznadziejnych sytuacjach. A tymczasem jeden koncentryczny atak Garbarni na 3 min. przed końcem zawodów przynosi gospodarzom czwartą i ostatnią bramkę, której szczęśliwym strzelcem jest znowu lewy łącznik, Rogów 7:2 (5:2) dla Kolejarza.

Widzew w słabej formie

WIDZEW — RADOMIAK 0:1 (0:0)

ŁÓDŹ (tel. wł.). Rozegrany w Łodzi mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi pomiędzy Radomiakiem a Widzewem zakończył się nieznacznym ale sprawiedliwym zwycięstwem Radomiaka 1:0 (0:0). Gra była mało ciekawa i do przerwy ustalił się wynik 0:0. Dopiero w 26 min. po zmianie stron Piątaszek zdobył dla Radomiaka zwycięską bramkę.

Piłkarze Widzewa zawiedli na całej linii. Mecz był mało ciekawy chociaż zgromadził ok. 4000 ludzi. Sędziował Brzuchowski z Warszawy.

Pojedynek ataku Górnika Radlin

z defensywą Polonii dał wynik 1:1

Bramkę dla Górnika zdobył Szleger, wyrównał dla Kolejarza Szczawiński. Sędziował dobrze ob. Dabert z Poznania. Widzów 4000.

GÓRNIK: Budny, Pytlik, Bober, Zdrzalek, Grzegorczyk, Rajchel, Sauer, Franke, Szleger, Kurzeja, Dybała.

KOLEJARZ POLONIA: Borucz, Wołosz, Pruski, Wiśniewski, Brzozowski Szczawiński, Jaźnicki, Szularz, Łabęda, Szczepański, Woźniak.

Warszawianie ulokowali się w autokarze, który za chwilę miał ich odwieźć do Katowic, gdy Wołosz wychyliwszy się przez okno, zapytał głośno:

— I jak?..

W odpowiedzi pokazaliśmy pięć palców. Wołosz kiwnął głową. Zrozumiał: Polonii brak pięciu zawodników, tylu właśnie, z ilu składać się winna linia napadu. Taką formacją dysponowała wprawdzie drużyna stołeczna, ale jej atak istniał raczej formalnie, niż faktycznie. W tych warunkach remis, pierwszy punkt zarobiony na obcym terenie, uznać trzeba za poważny sukces defensywnych linii Kolejarza.

Ileż znaczy rutyna, doświadczenie, taktyczne, spokój. Kolejarze toczyli przez 90 minut właściwie nierówną walkę, w której przeciwnik niemiłosiernie, bez wytchnienia atakował, często włączając do akcji zaczepnej również trójkę pomocników, za którą jak cień posuwał się Pytlik, z temperamentu bardziej przypominający napastnika, niż obrońcę. Z trudem wybijana w pole piłka wracała natychmiast jak bumerang, gdyż, atak warszawski tracił ją przy pierwszej interwencji górników. Niekiedy stawało się to już monotonne, do znudzenia automatyczne.

A jednak poloniści bronili się z zadziwiającą ambicją, chroniąc swą bramkę niejednokrotnie w beznadziejnych zdawałoby się sytuacjach.

Pomocą w tej obronie była wielka rutyna Brzozowskiego. Dyrygował on niezawodnie partnerami z defensywy. Spokojny, pewny Wołosz stanowił dla lewej flanki Górnika zaporę nie do przebycia. Ostatnią instancją był Borucz. On zebrał więcej oklasków za swe parady, niż Szleger, gdy zdobył w 12 min. prowadzenie.

O ile pozostali członkowie defensywy Kolejarza zasłużyli, mimo błędów i ujawnionych braków, na pochwałę, napad niestety, wkładał do gry tylko dobrą wolę. Początkowo wydawało się nawet że po pierwszych nieudanych próbach, wykrzesze jednak z siebie, jakąś bardziej przemyślaną, składną akcję, ale upłynęło 90 minut i takich nie zaobserwowaliśmy.

Jaźnicki, na którego najbardziej liczono, zawiódł kompletnie, był zupełnie bezproduktywnym zawodnikiem, a swymi gestami i uwagami nie wpływał dodatnio na dobre samopoczucie kolegów klubowych.

Górnik stracił kapitalną szansę, na wpisanie się do ligi zwycięskim meczem. Miał co najmniej 70 procent z gry, nie da się policzyć, ile razy jego napastnicy przedzierali się w bezpośrednie sąsiedztwo Borucza, skąd regularnie pudłowali, bądź — co jest jeszcze dziwniejsze — wracali w zawiłych kombinacjach do pozycji wyjściowych.

Mogliśmy stwierdzić, że górnicy są dobrze przygotowani kondycyjnie, dysponują znaczną szybkością, nie najniższy jest stopień ich wyszkolenia technicznego, ale w grze daje się wyczuć brak myśli, brak koncepcji taktycznych. Kwintet ofensywny wyraźnie pozbawiony był dyrygenta, który nadawał by ton grze, umiał wykorzystać lotne skrzydła, w potrzebie cofnąć się na chwilę, by tym pewniej ruszyć do następnego natarca. Był nazbyt żywiołowy, bodaj za szybki nawet na techniczne możliwości. Wszyscy chcieli strzelać, i nikt we właściwym momencie nie mógł zdobyć się na decyzję. Oto przyczyny dla których górnicy utracili na własnym boisku cenny punkt w meczu, który nie był trudny do wygrania.

Do interesujących szczegółów spotkania należy pierwsza bramka, zdobyta w 12 min. przez Szlegera. Zegarki wskazywały wówczas godzinę 14,46, była to zatem pierwsza bramka strzelona w tegorocznych rozgrywkach ligowych.

Wyrównanie padło w 23 min. kiedy piłka strzelona przez Szczawińskiego, odbiła się o nogę Pytlika i ugrzęzła w siatce.

W czasie przerwy wiceprezes PZPN Krug wręczył górnikom pamiątkowe znaczki za zdobycie mistrzostwa II ligi w roku 1949.

Lechia Gdańsk tylko remisuje

LECHIA GDAŃSK — GWARDIA SZCZECIN 2:2 (2:2)

GDAŃSK. *Gwardia:* Poźniewski, Stachecki, Osełka, Boroń, Sawicki, Stefaniszyn, Szuligowski, Skowroński, Paluszkiewicz, Piątek, Bratczak.

Lechia: Gruner, Kusz, Żytniak, Richert, Kamzela, Nierychło, Rogocz, Kokot I, Gronowski, Kokot II, Kupcewicz.

Sędzia Fomin z Radomia b. dobry. Widzów 8000.

Kilka tysięcy zwolenników gdańskiej Lechii ściągnęło na boisko we Wrzeszczu by się przekonać, czy ich drużyna po spadku z ligii odzyskała równowagę i czy w bieżącym sezonie mogą liczyć na jej sukcesy. Niestety osmiotysięczną widownię spotkał głęboki zawód. „Lechici" zagrali bardzo słabo, i w niewielkim tylko stopniu przypominali zespół, który miał zaszczyt znajdować się w ekstraklasie. Braki kondycyjne w drużynie gdańskiej są tak znaczne, iż trzeba będzie dłuższego czasu, by je wyrugować. Najlepiej spisał się w zespole środkowy napastnik Gronowski, strzelec obydwu bramek.

Gwardia w przeciwieństwie do gospodarzy zegrała z wielką ambicją, a ponieważ była dobrze przygotowana kondycyjnie, więc mimo braków w wyszkoleniu technicznym mogla nawiązać równorzędną walkę. Najlepszym graczem drużyny gości był łącznik Piątek. Przytomnie i odważnie interweniował bramkarz Poźniewski.

Bramki dla Lechii zdobył w 6 i 8 minucie Gronowski, a dla Gwardii w 34 min. Skowroński, i w 42 Piątek.

Pierwsi ułaskawieni

WARSZAWA. Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ogłosił pierwszą listę piłkarzy, którym na mocy postanowienia Prezydium GKKF zostały darowane kary dyskwalifikacji.

Do nich należą:

Pocwa Augustyn z ZKS Budowlani Lechia Mysłowice, który był ukarany 6-cio miesięczną dyskwalifikacją za rozmyślne kopnięcie przeciwnika bez piłki na zawodach o puchar juniorów PZPN, a któremu dyskwalifikacja kończyła się dopiero w końcu kwietnia.

Bonazzo Konstanty ZS Gwardia Szczecin, który był ukarany 6-cio miesięczną dyskwalifikacją za takie same przewinienie dokonane na jesieni w czasie rozgrywek o mistrzostwo drugiej ligi.

Poza wymienionymi WG i D PZPN darował kary pięciu zawodnikom, których kary były zawieszone na okres 6-ciu miesięcy, a mianowicie: **Czapczykowi z Kolejarza Poznań, Krasówce Jerzemu z Górnika Szombierki, Piechocie Leonowi z GZKS Kresy Chorzów, Koikowi Władysławowi z Tarnowii oraz Wlazłowi czowi z PTC Pabianice.**

Zgodnie z postanowieniem prezydium GKKF z dnia 10. 3. WG i D PZPN ustalił, że kary nałożone przez WG i D okręgów na podstawie paragrafu 124 litera a, b, c, d, e oraz 1 zostaną darowane przez ogłoszenie wykazu ukaranych zawodników w komunikatach. Pozostałe kary mogą być darowane zgodnie z wyżej przytoczonym zarządzeniem dopiero po rozpatrzeniu odpowiednich wniosków przez okręgi i komisje WKKF, tak, jak to podawaliśmy w naszym ostatnim numerze omawiając warunki amnestii.

Rumuni o pobycie w Polsce

BUKARESZT. — Rumuńska reprezentacja zapaśnicza, która walczyła w Polsce przybyła do Bukaresztu. Po przyjeździe wiceprzewodniczący Rumuńskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu **Lichiarkopol**, który towarzyszył zapaśnikom w czasie ich pobytu w Polsce, udzielił wywiadu prasie rumuńskiej.

Podkreślił on serdeczne przyjęcie, jakiego doznali w Polsce zawodnicy Rumunii i fakt, że mecz Polska — Rumunia przyczynił się do zacieśnienia przyjacielskich stosunków łączących oba kraje. Jednocześnie zwrócił uwagę, że wymiana doświadczeń jest ważnym czynnikiem, przy podnoszeniu poziomu technicznego zawodników obu krajów.

Przebaczając winy-chcemy wychowywać

O należyte wykorzystanie uchwał o amnestii

Amnestja dla sportowców, zawarta w uchwale Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — jest jednym z wyraźnych przejawów konsekwentnej polityki naszych władz w kierunku dokonania i utrwalenia zasadniczych przeobrażeń na odcinku kultury fizycznej.

Podkreślając znaczenie wychowania fizycznego i sportu — jako ważnych elementów w podnoszeniu sprawności fizycznej i stanu zdrowia narodu, przyspasabiania go do wydajnej pracy i obrony ludowej Ojczyzny — **uchwała Biura Politycznego KC PZPR — wskazała zarazem, że stają się one ważnym czynnikiem społecznej aktywizacji i wychowania młodzieży.**

Z tego też względu zagadnienie amnestii i darowania przewinień zawodników musimy traktować jako sprawę, mającą zasadnicze znaczenie w dziedzinie wychowawczego oddziaływania na szerokie kadry zawodników i członków związkowych klubów sportowych. **Pod tym kątem właśnie winniśmy przystępować do akcji, mającej na celu, zgodnie z brzmieniem uchwały o amnestii, reaktywowanie zawodników, którzy za swe przewinienia zostali ukarani dyskwalifikacją i zakazem czynnego uprawiania przez nich sportu w zespołach i drużynach.**

Zresztą uchwała wyraźnie stwierdza, że ukarani zawodnicy muszą sami wystąpić z wnioskiem o uchylenie kary. Wnioski te będą rozpatrywane najpierw w klubach macierzystych i przede wszystkim na tym szczeblu przeprowadzona będzie krytyczna i samokrytyczna ocena postępowania zainteresowanych sportowców.

Chodzi nam o to, aby amnestia nie była przez kierownictwo poszczególnych klubów traktowana mechanicznie. W swym założeniu przecież też musimy ze specjalną troskliwością czuwać **nad sprawnością przeprowadzenia akcji amnestyjnej.**

Zebrania, na których załatwiane będą wnioski o uchylenie kary, powinny się stać okazją do omówienia całokształtu spraw, związanych z zachowaniem się poszczególnych zawodników i całych zespołów, jak również odpowiednim momentem do podkreślenia ważności przestrzegania dyscypliny sportowej nie tylko przez czynnych zawodników, ale przez ogół członków klubów związkowych.

Niech na ten temat mówią nie tylko aktywiści sportowi, zasiadający we władzach poszczególnych klubów, czy pełniący funkcje kierowników poszczególnych sekcji.

Niech na zebraniach poświęconych sprawie amnestii omówiona zostanie również sprawa zachowania się publiczności sportowej, niejednokrotnie wywołującej gorszące zajścia, jak to np. miało miejsce nie tak dawno na katowickim „Torkacie".

Zajścia te wywołały duże poruszenie w świecie sportowym całej Polski, ale niestety, tylko nieliczne kluby sportowe na Śląsku uważały za wskazane zająć się tą sprawą na swych zebraniach członkowskich i **podjąć uchwały potępiające inicjatorów i uczestników awantur, a zarazem podkreślić, że zagadnienie wychowania publiczności wysunięte zostało w tych klubach na czołowe miejsce wśród zadań, jakie przez nie mają być wykonane.**

Ten właśnie fakt skłonił nas do postawienia wyraźnie sprawy organizowania zebrań, poświęconych omówieniu uchwały o amnestii. **Kluby same bowiem w dużym jeszcze procencie wykazują mało aktywności, jeżeli chodzi o inicjatywę w kierunku organizowania szerokiej akcji wychowawczej, zarówno w stosunku do zawodników jak i szerokich rzesz widzów sportowych.**

Naszym zdaniem zebrania poświęcone omówieniu uchwały o amnestii odbyć się winny we wszystkich klubach sportowych, bez względu na to, czy w danym klubie istnieje zawodnik, zgłaszający wniosek o uchylenie kary, czy też klub (co jest bardzo chwalebne) nie posiada ani jednego zawodnika ukaranego za przekroczenie przepisów sportowych.

Tam, gdzie ukarany sportowiec przeprowadzać będzie samokrytykę odnośnie swego postępowania i zebrani sami zadecydują o tym, czy zasłużył on na amnestię, **niewątpliwie większe będą efekty wychowawcze, większy wpływ na zawodników i członków klubu, którzy naocznie przekonają się o konsekwentnym dążeniu kierowniczych władz sportowych do wychowania szerokich rzesz uświadomionych sportowców.**

Na innych zebraniach omówienie uchwały o amnestii stać się winno okazją do zwrócenia uwagi na konieczność przestrzegania przepisów sportowych i hołdowania zasadzie, że w sporcie obowiązuje **szlachetna rywalizacja**, że nie jest hańbą przegrać z przeciwnikiem lepszym. Przegrana bowiem dla prawdziwego sportowca stać się winna podnietą do zwiększenia jego wysiłków w kierunku podniesienia **sprawności fizycznej i osiągania coraz lepszych wyników.**

Dotychczas zbyt mało otrzymaliśmy meldunków o zebraniach poświęconych omówieniu uchwały o amnestii. **Dowodzi to, że aktyw sportowy nie we wszystkich klubach zrozumiał, jak organizacyjnie potraktować tę sprawę, jak postępować, aby jej oddziaływanie dało jak najlepsze rezultaty wychowawcze.**

Z tego też względu zwracamy uwagę zrzeszeniom sportowym na potrzebę wydania odpowiednich w tej sprawie okólników organizacyjnych, które by wyjaśniły klubom sportowym, jak mają podchodzić do zagadnienia rozpracowania w praktyce wspomnianej uchwały.

Obok zrzeszeń dopilnowaniem tej sprawy zająć się winny również czynniki kierujące sportem związkowym z ramienia ORZZ, jak również Wojewódzkie Komitety Kultury Fizycznej.

Tylko bowiem wówczas uchwała o amnestii dla sportowców — swą treścią przyczynić się może w ogromnej mierze do podniesienia dyscypliny wśród zawodników i unaocznienia im, że w sporcie przestrzegać należy zasadę — szlachetnej rywalizacji.

WUEL

Szermierze trenują w Zakopanem i myślą o mistrzostwach w Monte Carlo

Zakopane. Polski Związek Szermierczy przy współudziale Głównego Komitetu Kultury Fizycznej zorganizował w Zakopanem obóz kondycyjno - treningowy dla kadry reprezentacyjnej. Na obozie przebywa 28 osób, między innymi Skwarska - Szrejderowa, Skupieniówna, Sobik, Fogt, Czajkowski, Pawłowski, Twardokęs, Suski i inni. Nie przyjechali Zaczyk i Zabłocki. Kierownikiem ogólnym obozu jest kpt. sportowy PZS-u ob. Friedrich a kierownikiem administracyjnym Mondralowa.

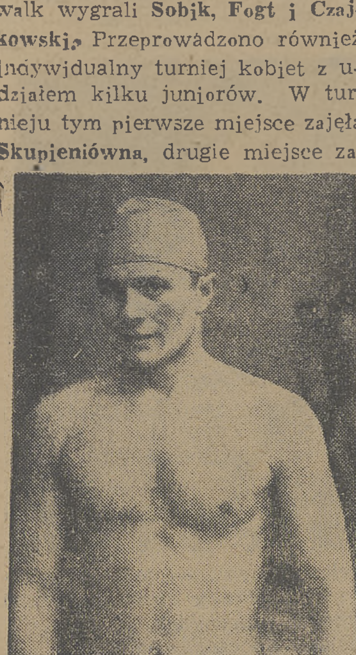
Szkolenie zawodników powierzono węgierskiemu trenerowi majorowi Keveyowi i fechtmistrzowi Pieczyńskiemu z Poznania.

Kilku zawodników ćwiczy równocześnie wszystkie trzy rodzaje broni, do tych należą przede wszystkim Sobik i młody, ambitny, dobrze zapowiadający się Czajkowski. Niezależnie od 6-godzinnego treningu, reprezentanci biorą indywidualne dodatkowe lekcje u trenera Keveya, który uczy ich nowoczesnego ataku.

Codziennie po kolacji odbywają się wykłady teoretyczne, na których uczestnicy obozu zapoznają się z tajnikami nowoczesnej wiedzy z dziedziny szermierki.

Plan zajęć na obozie ulega od czasu do czasu pewnym zmianom, których powodem są urządzane przez kierownictwo obozu zawody o charakterze wewnętrznym. Kapitan sportowy Friedrich dzieli obozowiczów na grupy wzgl. na drużyny, które rozgrywają między sobą walki w poszczególnych rodzajach broni.

W ubiegłym tygodniu odbyły się zawody między teamami A i B, w czasie których najwięcej walk wygrali **Sobik, Fogt i Czajkowski.** Przeprowadzono również indywidualny turniej kobiet z udziałem kilku juniorów. W turnieju tym pierwsze miejsce zajęła **Skupieniówna**, drugie miejsce zajęli ex equo **Skwarska - Szrejderowa i Pawłoski.**



„Dajcie Łodzi baseny a Łódź będzie pływać" utrzymuje — żywy dowód tej niegołosłownej obietnicy — Jera.

Na zakończenie obozu odbędą się 22 bm. eliminacyjne zawody w celu wyłonienia reprezentacji na turniej, który odbędzie się w dniach 24 i 25 z udziałem najlepszych szermierzy Węgier i Bułgarii.

* * *

Kpt. Friedrich i trener Kevey zgodnie twierdzą, że obóz okazał się celowy i niewątpliwie da pozytywne rezultaty. Zdaniem Keveya największe postępy czynią Skupieniówna, Pawłowski, Twardokęs i niezwykle ambitny Czajkowski.

— Szkoda, że nie przyjechał Zabłocki, który teraz zdaje egzaminy, — mówi Kevey. — Ten młody, zawodnik posiada talent na miarę światową. Międzynarodowy turniej, w którym wezmą udział najlepsi szermierze Węgier i Bułgarii — mówi dalej Kevey, — będzie najlepszym wykładnikiem sił naszych reprezentantów, oraz sprawdzianem możliwości startowania na mistrzostwach świata, które odbędą się w maju w Monte Carlo.

Zmiany barw klubowych

WAŚKO TADEUSZ uzyskał zwolnienie z WKS Legia Warszawa i został potwierdzony dla ZS Gwardia Warszawa.

SOSNOWSKI ZDZISŁAW były rezerwowy bramkarz KS Polonia Warszawa otrzymał „zwolnienie z urzędu" jako pracownik administracji wojskowej i został potwierdzony dla WKS Legia Warszawa.

GÓRSKI KAZIMIERZ otrzymał zwolnienie z WKS Legia Warszawa 15. 12. 49 i miał podpisać zgłoszenie do jednego z czołowych klubów warszawskiej klasy A, jednakże zmienił widocznie swoją decyzję, ponieważ podpisał zgłoszenie dla Legii i uzyskał już dla tego klubu potwierdzenie.

Powstają Wojewódzkie Komitety KF

PIERWSZE PLENARNE POSIEDZENIE WKKF W ŁODZI

ŁÓDŹ. W Łodzi odbyło się uroczyste pierwsze plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. W imieniu robotniczej Łodzi konferencję powitał prezydent miasta Minor, życząc zebranym owocnych obrad.

Główny referat o zadaniach, celach i systemie pracy Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej wygłosił sekretarz GKKF Szemberg.

Po ożywionej dyskusji przyjęto jednogłośnie plan pracy na rok 1950 oraz ustalono wytyczne działalności prezydium WKKF na pierwsze półrocze bieżącego roku.

Na zakończenie obrad reprezentantka Polski Głażewska, w imieniu sportowców woj. łódzkiego i m. Łodzi, złożyła deklarację, w której m. in. czytamy:

> z zapałem i entuzjazmem przyrzekamy zdwoić naszą pracę na odcinku treningu sportowego, dbałości o wyczyny, troski o podniesienie naszego ideologicznego oblicza, jak przystało na sportowców Polski Ludowej, budującej socjalizm. Wprzęgniemy, każdy przy swoim warsztacie, zobytą na boiskach sprawność ciała i hart ducha w ideały współzawodnictwa pracy dla pomnożenia dóbr produkcyjnych. Niestrudzenie będziemy pogłębiać sojusz robotniczo-chłopski w sporcie. W sportowej działalności przyświecać nam będą ideały i doświadczenia najlepszych w świecie sportowców radzieckich. Najwyższym celem działalności sportowej będzie dla nas podniesienie tężyzny fizycznej i zachowanie sprawności do walki o realizację planu 6-letniego, jak również do walki o utrwalenie pokoju na świecie pod przewodem Związku Radzieckiego.

Na zakończenie zebrani uchwalili, wśród oklasków całej sali, wysłanie depesz do Premiera J. Cyrankiewicza, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego i posła Lucjana Motyki przewodniczącego GKKF.

POSIEDZENIE WKKF W KIELCACH

KIELCE. W Kielcach odbyło się pierwsze posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, z udziałem około 70 aktywistów sportowych województwa kieleckiego. Na obrady przybyli również przedstawiciele LZS oraz wybitni sportowcy.

Referat o znaczeniu Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej oraz o planie 6-letnim w dziedzinie umasowienia wychowania fizycznego i sportu wygłosił przedstawiciel GKKF — Rzeszot.

W czasie obrad delegacja zawodników, biorących udział w turnieju o wejście do ligi koszykowej, złożyła Komitetowi meldunek o podjęciu przez kielecki OZKSS zobowiązań, mających na celu dalsze umasowienie sportu oraz wezwała do współzawodnictwa w tej akcji okręg lubelski.

Podczas obrad przybyła na salę owacyjnie witana delegacja Ludowych Zespołów Sportowych, robotników portowych i młodzieży szkolnej, która, wśród burzliwych oklasków, zadeklarowała swoje zobowiązania z okazji powołania do życia Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

PLENARNE POSIEDZENIE WKKF W GDAŃSKU

GDAŃSK. Pierwsze plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Gdańsku zgromadziło około 200 przedstawicieli władz państwowych, Partii, związków zawodowych, organizacji społecznych oraz działaczy sportowych i najwybitniejszych zawodników woj. gdańskiego. Na posiedzeniu obecny był również przewodniczący GKKF poseł Motyka.

Po referacie wojewody gdańskiego inż Zralka, w którym mówca poddał głębokiej analizie dotychczasowy stan kultury fizycznej na terenie Wybrzeża, zabrał głos poseł Motyka, omawiając rolę kultury fizycznej w planie 6-letnim. Poseł Motyka podkreślił m. in. wielkie znaczenie zagadnień kultury fizycznej w ustroju socjalistycznym oraz wyjątkową rolę, jaka przypada w tej pracy Związkowi Młodzieży Polskiej.

W dalszym ciągu zebrania, imieniem sportowców woj. gdańskiego, przemawiał mistrz Polski Korban.

Po referacie przewodniczącego WKKF — o planie działalności i planie finansowym Komitetu na terenie województwa, odbyła się dyskusja, po czym zatwierdzono plan pracy na rok 1950.

Odśpiewaniem Międzynarodówki zakończono posiedzenie.

Imre Nemeth zapowiada nowy rekord świata

BUDAPESZT. Przed dziesięciu laty zaczęto na Węgrzech poważnie traktować konkurencje rzutu młotem. W ciągu tych ostatnich dziesięciu lat nie tylko Węgrzy wychowali mistrza olimpijskiego i rekordzistę świata w osobie Nemetha, ale przeciętna pierwszych pięciu „młociarzy" stawia ich na czwartym miejscu na świecie, co jest niewątpliwie wielkim osiągnięciem dla stosunkowo młodej generacji węgierskich miotaczy.

W wielkim stopniu zawdzięcza węgierski sport ten wielki rozwój **Imre Nemethemu.** Całym sercem zajmuje się on węgierskim narybkiem. Wystarczy powiedzieć, że wszyscy czołowi obecnie młociarze węgierscy wyszli z pod jego ręki. Nemeth znany jest na całym świecie. Ostatnio ustanowiony w Katowicach rekord świata wcale nie jest granicą jego możliwości. Obiecuje w tym roku osiągnąć wynik ponad 60 metrów.

Tuż za jego plecami gorzeje zacięta walka między dwoma młodymi talentami Bonyhadim i Petikem. Obaj mają średnią powyżej 50 metrów. Fachowcy spodziewają się, że w bieżącym sezonie Petike powinien osiągać już wyniki ponad 55 metrów.

Rzut młotem należy do chluby węgierskiej lekkoatletyki. A oto wyniki:

1. Nemeth Imre Vasas	59,57	(59,02)
2. Bonyhadi Csepel	53,75	(52,28)
3. Petike Vasas	52,57	(52,19)
4. Bender Pecsi KaSE	50,22	(50,18)
5. Kosa RpVSK	49,50	(46,03)
6. Remete RpVSK	49,08	(48,76)
7. Budai Vacas	46,35	(42,55)
8. Gaspar PeKaSE	45,80	(43,35)
9. Pazmandy ETO	44,95	(43,62)
10. Hicsak Vasas	44,57	

W nawiasie podajemy wyniki z 1948 roku.

Ostatni akt sprawy gdańskiego Kolejarza

WARSZAWA. Sprawa związkowego klubu Kolejarz Gdańsk, który w roku ubiegłym rozgrywał zawody o wejście do drugiej Klasy Państwowej a następnie został z tych rozgrywek wykluczony została obecnie definitywnie zakończona. Klub ten po wyeliminowaniu z rozgrywek o mistrzostwo międzyokręgowe nie brał również udziału w rozgrywkach klasy A gdańskiego OZPN ponieważ jego stan prawny na skutek unieważnienia fuzji z **ZZK Grom Gdynia** nie był definitywnie wyjaśniony.

Obecnie na podstawie odpowiedniej decyzji władz związkowych PZPN powziął ostateczną uchwałę, mocą której **ZKS Kolejarz Gdańsk** został dopuszczony do rozgrywek o mistrzoswo klasy A gdańskiego OZPN. Ponieważ dla rozegrania całych mistrzostw jest zbyt mało czasu, ustalono, że klub rozegra jedynie rundę wiosenną mistrzostw i będzie traktowany w taki sposób jak drużyna spadająca do klasy A z II ligi. Oznacza to, że okręg prowadzić będzie dwie tabele mistrzostw: jedną dla klubów biorących udział w mistrzostwach obydwu rund oraz drugą tylko dla rundy wiosennej. W wypadku gdy Kolejarz Gdańsk zdobędzie pierwsze miejsce w rundzie wiosennej to rozegra on kwalifikacyjne zawody (mecz i rewanż) z drużyną, która zdobędzie pierwsze miejsce w tabeli obu rund. Zwycięzca tych zawodów będzie reprezentował gdański okręg w rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do drugiej ligi.

Jednocześnie uznano 37 zawodników byłego ZZK Grom Gdynia za uprawnionych do gry w barwach ZKS Kolejarz bez potrzeby ich przerejestrowywania.

Dymne zasłony nad Torkatem

Pożegnalny występ łyżwiarzy

KATOWICE Po ostatniej wzmiance w prasie, iż 25 tys widzów oglądało już Rewię Lodową, PZŁ zapowiedział, iż będzie dążył do liczby 50 tys. Zapowiedź została przekroczona, występy łyżwiarzy figurowych oglądało już 66 tys. widzów.

Ostatnio ze względu na złe warunki atmosferyczne PZŁ przeniósł swoją działalność propagandową na sztuczne lodowisko w Katowicach, gdzie w dniach 4—5 bm wystawiono Rewię Lodową, w dniu 7 bm. urządzono bezpłatne pokazy łyżwiarskie z prelekcją wiceprezesa PZŁ ob. Staniszewskiego Bolesława oraz wystawiono fragmenty rewii dla młodzieży szkolnej i w dniu 8 bm. urządzono pokazy najlepszych łyżwiarzy Polski w jeździe figurowej dla świata pracy i uczącej się młodzieży.

W ciągu czterech dni łyżwiarzy oglądało około 27 tysięcy widzów co jest wprost nie notowanym wydarzeniem w historii łyżwiarstwa polskiego.

Znamienny jest fakt, iż po wojnie zaczynaliśmy z 6 zawodnikami i zawodniczkami (razem) przy małym zainteresowaniu łyżwiarstwem, wśród widzów. Obecnie mamy ponad 30 zawodników wyczynowych i tysiące młodzieży uprawiającej łyżwiarstwo. W Katowicach w tygodniu umasowienia łyżwiarstwa przeszkolono 5 tys. łyżwiarzy, z których 2 tys. stanęło do odznaki OS Fiz.

Wobec wielkiego zainteresowania Rewią i pokazami jazdy figurowej PZŁ zorganizował w ub. niedzielę na zakończenie sezonu jeszcze jedną imprezę łyżwiarską.

Około 5 tysięcy widzów z całej Polski (PZŁ zorganizował specjalne pociągi popularne do Katowic) oglądało Ogólnopolską Rewię Lodową, pokazy w jeździe figurowej reprezentantów Warszawy, Katowic, Łodzi, Wrocławia, Cieszyna z mistrzami Polski na czele oraz po raz pierwszy w Katowicach (a nawet na Śląsku) bieg łyżwiarski w jeździe szybkiej na dochodzenie.

W biegu wziął udział po raz ostatni w swojej długoletniej karierze 21-krotny mistrz i rekordzista Polski inż. Janusz Kalbarczyk, oraz wicemistrz Polski Lewandowski.

Na marginesie ostatniego udanego występu łyżwiarzy na Torkacie trzeba jeszcze podkreślić wielki wysiłek organizatorów włożony w walkę z przyrodą o utrzymanie lodowiska w stanie nadającym się do zawodów.

Wiosenna, słoneczna pogoda spowodowała że tafla lodowa błyskawicznie topniała, a maszyny chłodnicze Torkatu nie mogły jej zamrozić. W piątek i sobotę organizatorzy PZŁ zdecydowali się na użycie zasłon dymnych oraz nakrycie tafli plandekami przeciwko operacjom promieni słonecznych.

Wojnę z wiosennym ciepłem wygrał ostatecznie personel techniczny Torkatu i łyżwiarze.

Honved nadal leaderem ligi węgierskiej

PIŁKA NOŻNA

BUDAPESZT. Wyniki trzeciej niedzieli piłkarskiej na Węgrzech:

Honved (Kispest) — Ujpest 3:0 (1:0).

Textiles (MTK) — Debr. Lokomotiv 7:0 (3:0).

Salgo Tarna — Szomb. Lokomotiv 4:2 (2:1).

Eloere — Csepel 3:3 (2:0).

Gyori Vasas — Postas 1:1 (1:0).

Dorogi Tarna — Soroksar 2:1 (1:1)

Olajmunkas — EDOSz (FTC) 2:2 (1:1).

Teherfuvar (MATEOSZ) — Vasas 3:0 (1:0).

Tabelka ligowa po ostatnich rozgrywkach wygląda następująco:

1. Honved	18	30	50:16
2. Textiles	18	26	51:22
3. EDOSz	18	25	45:23
4. Gyori Vasas	18	20	38:27
5. Vasas	18	20	36:26
6. Csepel	18	20	34:28
7. Teherfuvar	18	20	40:33
8. S. Tarna	18	20	32:29
9. Ujpest	18	19	41:31
10. Postas	18	19	24:26
11. Dorog	18	18	35:32
12. Szombathely	18	14	34:42
13. Debrecen Lok.	18	11	25:59
14. Olajmunkas	18	9	23:49
15. Elore	18	9	28:61
16. Soroksar	18	8	20:52

Tartu i Moskwa wygrywają turniej 8-miu miast

MOSKWA. Niezwykle wielkim zainteresowaniem cieszył się rozgrywany w Tallinie tradycyjny turniej ośmiu miast w koszykówce. W konkurencji męskiej startowały drużyny: **Moskwy, Tartu, Tbilisi, Kowna, Rygi, Leningradu, Świerdłowska i Baku.**

Zespoły te były bardzo wyrównane, toteż spotkania przyniosły ostrą i zaciętą walkę. W wyniku jej drużyna z Tartu (repr. estońska) i reprezentacja Tiblisi zdobyły w rozgrywkach po 6 pkt. O pierwszym miejscu w turnieju zadecydowało dodatkowe spotkanie tych drużyn, które po wyrównanej grze różnicą zaledwie jednego punktu wygrał zespół z Tartu, wynikiem 29:28 pkt.

W rozgrywkach kobiecych wzięły udział drużyny Moskwy, Rygi, Leningradu, Kijowa, Kowna, Tbilisi, Kazania i Baku. Po raz drugi z rzędu wygrała turniej reprezentacja Moskwy, nie przegrywając żadnego spotkania.

Nowy „rozkład jazdy" hokeistów na trawie

POZNAŃ. Rozgrywki ligi hokeja na trawie rozpoczną się w dniu 26 marca br., a nie 19 bm., jak początkowo ustalono, przy czym terminarz przewiduje do końca kwietnia następujące spotkania:

26 marca: Ogniwo (Cieszyn) — Budowlani (Bielsko), Stal (Gliwice) — Stal (Poznań), Związkowiec (Poznań) — Kolejarz (Gniezno), Związkowiec (Środa) — Włókniarz (Poznań), Chrobry (Gniezno) — Związkowiec Stella (Gniezno);

2 kwietnia: Stal (Gliwice) — Ogniwo (Cieszyn), Stella (Gniezno) — Włókniarz (Poznań), Związkowiec (Poznań)—Chrobry (Gniezno), Związkowiec (Środa) — Stal (Poznań), Budowlani (Bielsko)—Kolejarz (Gniezno);

22 kwietnia: Ogniwo (Cieszyn) — Związkowiec (Poznań), Budowlani (Bielsko) — Chrobry (Gniezno);

23 kwietnia: Kolejarz (Gniezno)—Związkowiec (Środa), Włókniarz (Poznań) — Stal (Poznań), Ogniwo (Cieszyn) — Chrobry (Gniezno), Budowlani (Bielsko)—Związkowiec (Poznań);

29 kwietnia: Stal (Poznań) — Ogniwo (Cieszyn), Stella (Gniezno) — Budowlani (Bielsko);

30 kwietnia: Włókniarz (Poznań) — Kolejarz (Gniezno), Stal (Gliwice) — Związkowiec (Poznań), Stal (Poznań) — Budowlani (Bielsko), Stella (Gniezno) — Ogniwo (Cieszyn).

Na pożegnanie z hokejem vicemistrz Polski wygrał „derby" hokejowe Śląska

Górnik Janów — Stal Katowice 6:4 (0:1, 3:2, 3:1).

KATOWICE. W tegorocznych mistrzostwach ligi hokejowej Górnik Janów, zajął II miejsce, ale katowicka Stal uważana była przez pewną część opinii sportowej Śląska za zespół lepszy.

W rozgrywkach ligowych Stal wylosowała dużo gorzej od górników, bo trafiła w półfinale na późniejszego mistrza, do którego ma szczególnego pecha. Dwa mecze wygrał wysoko Związkowiec Krynica i katowiczanie przyglądali się tylko dalszym meczom z trybun Torkatu.

Mecz o moralny tytuł mistrza Śląska odbył się w ub. sobotę. Wygrali górnicy 6:4, nie pozostawiając żadnych wątpliwości, która z tych drużyn jest lepsza.

Hokejowych derbów Śląska oczekiwano z dużym zainteresowaniem. Licznie jednak zgromadzoną w sobotę na Torkacie publiczność spotkał zawód.

Mimo iż były duże trudności z zamrożeniem tafli (temperatura ostatnich dni już kilkakrotnie zbliżała się do plus 20 stopni) lód na jakim rozegrano sobotnie spotkanie był doskonały. Nie wykorzystali tego hokeiści prowadząc przez całe spotkanie grę w iście żółwim tempie.

Do meczu drużyny wystąpiły w najsilniejszych swych składach; zaszły jedynie minimalne zmiany w zestawieniu poszczególnych formacji.

Trudno wyróżnić kogoś spośród zawodników sobotniego spotkania. Nawet podpory obu drużyn, a szczególnie Gansiniec nie wniósł do gry nic, co by mogło bardziej urozmaicić monotonną grę. W katowickim zespole może najlepiej wypadł **Jasiński, Bratek** obok szeregu doskonałych momentów popełnił także parę rażących błędów, które dwukrotnie musiała Stal przypłacić utratą bramek.

Gra była początkowo bardzo chaotyczna i dopiero w ostatniej tercji Górnik zaczął skoordynowanymi akcjami nękać tyły przeciwnika, uzyskując wyraźną przewagę i zasłużone zwycięstwo.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Wróbel II i Poles po 2, Wróbel III, Wróbel I po 1. Dla Stali Jasiński 2, Skarzyński i Bugdoł po 1.

Zawody prowadzili Ferenc i Babulski. Widzów ponad 1000.

Żukowa bije dwa rekordy świata

MOSKWA. Na zawodach w Kirowie czołowa łyżwiarka radziecka Żukowa pobiła dwa rekordy świata: w biegu na 1.500 m — wynikiem 2:36,7 min. oraz na 5.000 m — 9:22,3 min.

MISTRZOSTWA LUBLINA W TENISIE STOŁOWYM

LUBLIN. Odbyły się tu w niedzielę mistrzostwa ping-pongowe Lublina w mixcie i doublu panów. Tytuł mistrzowski w mixcie zdobyła para Patyński — Patyńska (brat i siostra) w doublu para Patyński, Mazurek — (Ogniwo Lublin).

WYNIKI PRZEDBIEGÓW

400 m. styl. dow. I. przedbieg: 1) Jera (Zw. Łódź) 5:35,2; 2) Taedling (Zw. Poznań) 5:36,1; 3) Prządo (Ogn. Bytom) 5:37,0; 4) Stanowski (Zw. Łódź) 5:39,1; **II. przedbieg:** 1) Gremlowski (Ogn. Bytom) 5:23,8 2) Marchlewski (Kol Gdynia) 5:26,9; 3) Gadzikiewicz (Ogn. Bytom) 5:33,5; 4) Krokoszyński (Gwardia Kraków) 5:34,0; 5) Szafron (Górnik Janów 5:47,7).

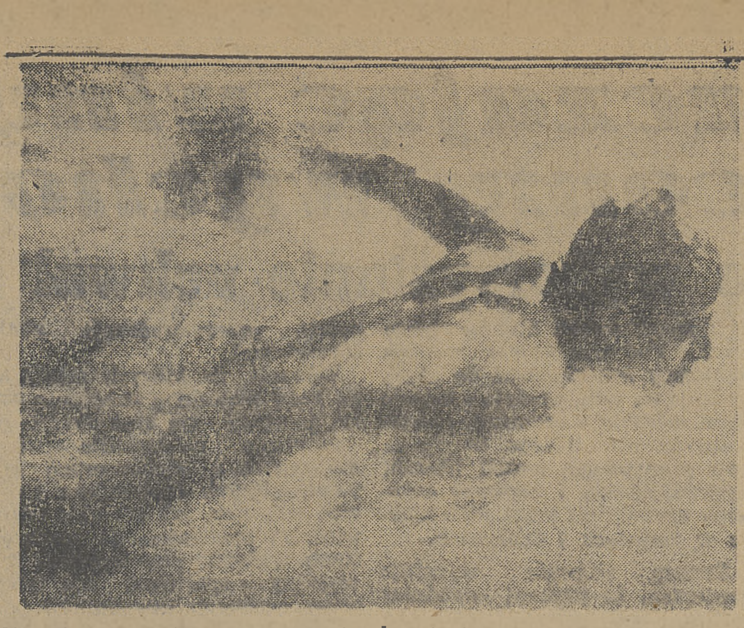
200 m. styl. klas. I. przedbieg: 1) Kuklok (Stal Gliwice) 2:58,9; 2) Nikodemski (Włókniarz Łódź) 2:59,3 3) Brzęczek (Ogn. Bytom) 2:59,8; 4) Gorzkowski (Włókniarz Łódź) 3:09. **II przedbieg:** 1) Szołtysek (Stal Katowice) 3:04,5; 2) Dobrowolski (Zw. Łódź) 3:04,8; 3) Jankowski (Legia Warszawa) 3:05,5, 4) Chwalczyk (Górnik Zabrze) 3:05,7.

100 m. styl. na wznak I. przedbieg: 1) Jabłoński (Ogn. W-wa) 1:16,3; 2) Kękuś (Gwardia Kr.) 1:19,0; 3) Wąs (Stal Katowice) 1:20; 4) Gadzikiewicz (Ogn. Byt.) 1:20,4; **II przedbieg:** 1) Boniecki (Zw. Łódź) 1:18,2; 2) Zombek (Górnik Zabrze) 1:19:7; 3) Sierocki (Wł. Łódź) 1:21,3; 4) Kaluża (Stal K-ce) 1:20,9; 5) Kękuś II 1:22,1.

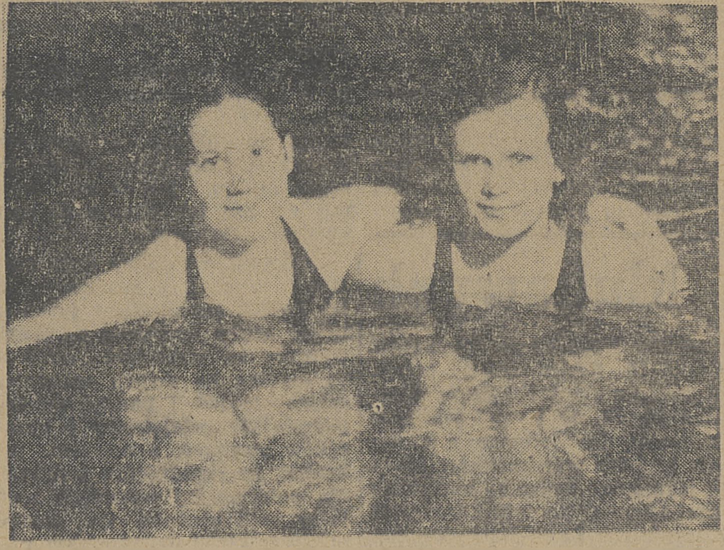
100 m. styl. dow. I przedbieg: 1) Prządo 1:01,5; 2) Ciężki (Gwardia Kr.) 1:04,0; 3) Boniecki 1:05,1; 4) Jachnik (Zw. Poznań) 1:08,9; **II. przedbieg:** 1) Zimny (Ogn. Byt.) 1:04,7; 2) Ludwikowski (Ogn. W-wa) 1:05,0; 3) Fudała (Stal Gliw.) 1:06,8; 4) Musiał (Janów) 1:08,2; **III. przedbieg:** 1) Procel (Stal K-ce) 1:04,3; 2) Mroczkowski (Ogn. W-wa) 1:04,3; 3) Pallocha (Wł. Łódź) 1:08,2; 4) Placek (Wł. Łódź) 1:08,3.

100 m. styl. mot. I. przedbieg: 1) Cichoński (Flota Gdynia) 1:15,5; 2) Ruchaj (Stal Pozn.) 1:17,1; 3) Frąckowiak (Stal Pozn.) 1:17,4; 4) Jaworski (Zw. Łódź) 1:19,8; 5) Kolar (Stal Gliw.) 1:20,0; **II. przedbieg:** 1) Szołtysek (Stal K-ce) 1:17; 2) Dobrowolski 1:17,7; 3) Zalisz (Zw Poznań) 1:20,0; 4) Breiter (Kol. W-wa) 1:20,1.

Sztafeta 4x200 styl. dow. I. przedbieg: 1) Ogniwo Bytom 10:54,9 2) Gwardia Kraków 11:00,1; 3) Stal Katowice 11:06,0; 4) Stal Gliwice 11:06,0; 5) Górnik Zabrze 11:14,1; **II. przedbieg:** 1) Związkowiec Pozn. 10:55,6; 2) Związkowiec Łódź 10:59,3; 3) Ogniwo Warszawa 11:01,0 4) Górnik Janów 11:01,0; 5) Włókniarz Łódź 11:16,0



Motylkarz Frąckowiak (Poznań) okazał się rewelacją Pływackich Mistrzostw Polski w Bytomiu.



— Niemniej groźne są bytomianki. W wodzie czują się jak ryby — wyraził swą opinię obiektywny i uzbrojony w obiektyw fotoreporter, chwytając na kliszę Grzyszczykównę i Dzikównę.

Finał wielkiego »sezonu postępu«
Marynarz Cichoński nowym rekordzistą
W pierwszym dniu mistrzostw pływackich

BYTOM. Mistrzostwa pływackie mężczyzn w krytej hali zorganizowane zostały stanowczo za późno. Nie jest to wina PZP. Rozgrywki o puchar PZP rozpoczęły się stosunkowo późno, pochłonęły dużo czasu i trudno było znaleźć wcześniejszy termin na zorganizowanie mistrzostw Polski. Uczymy się na błędach, w roku przyszłym wszelkie rozgrywki międzyokręgowe i międzyzrzeszeniowe rozpoczną się o miesiąc wcześniej.

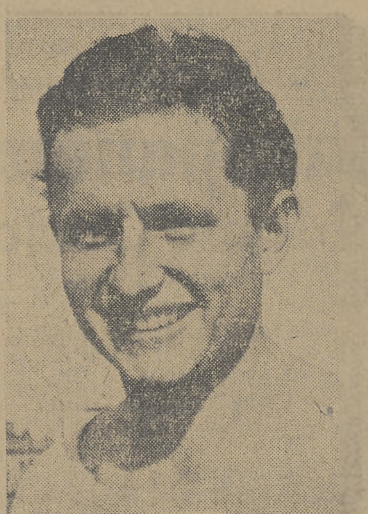
Na starcie zawodów stanęło około 80 zawodników najlepszych pływaków w Polsce, przesianych przez sito eliminacji okręgowych i klubowych.

Poziom, poza nielicznymi jednostkami, był wyrównany. Do ostatniej chwili nie wiadomo było, kto znajdzie się w finale i kto w finale spisze się najlepiej. Toteż charakterystycznym zjawiskiem mistrzostw bytomskich było większe podniecenie i zdenerwowanie zawodników przedbiegami niż konkurencjami finałowymi.

Rzecz zrozumiała. Przed przedbiegami każdy z zawodników drżał z obawy przed wylosowaniem silnie obsadzonej serii. Stawka była wyrównana i mogło się zdarzyć, zwłaszcza w biegach krótkich że wyeliminowany zostanie nawet pewny faworyt. Tak się też zresztą stało. Do finału na setkę dowolnym nie wszedł **Boniecki**, nie zakwalifikował się do głównego biegu popołudniowego w stylu motylkowym dobry zawodnik łódzki **Jaworski** i odpadł w biegu na 400 m. stylem dowolnym krakowianin **Krokoszyński**. Niejednokrotnie też wyniki z przedbiegów były lepsze od rezultatów uzyskiwanych w finałach.

Bez wątpienia najlepszy wynik dnia uzyskał Cichoński na dystansie 100 m. stylem motylkowym.

Uzyskany przez niego czas 1,15,2 min. jest lepszy od rekordu Polski o 2-10 sek. Stosunkowo słabymi rezultatami wpisali się do mistrzostw crawliści, szczególnie sprinterzy. Tytuł najszybszego pływaka Polski zagarnął Ludwikowski, pokonując o uderzenie dłoni Procla. Niestety sędziowie nie wydali zadawalającej decyzji przyznając mu zwycięstwo ex aequo z Proclem. Sędziowie pomylili się zresztą również i w decyzji na 100 m stylem motylkowym, bo na trzeciej pozycji przybył Frąckowiak przed Dobrowolskim.



Cichoński

Sensacyjnie zapowiadający się pojedynek 400-metrowców, szczególnie Gremlowskiego z Jerą, nie miał takiego przebiegu jak się tego spodziewaliśmy. Gremlowski wygrał pewnie, ani przez chwilę niezagrożony. Z całej szóstki tylko jeden zawodnik poprawił swój najlepszy wynik życiowy. Rzecz ciekawa, nie był to żaden z młodych pływaków, — był nim 30-letni Marchlewski, który zdołał sobie wywalczyć 4 miejsce wśród najlepszych średniodystansowców Polski.

Dwóch wznakowców wstępowało do wody z myślą o ustanowieniu nowego rekordu Polski w stylu na wznak. Jabłoński lub Boniecki miał wyjść z basenu jako mistrz i rekordzista. Mistrzem został Jabłoński, ale rekordu nie ustanowił. Poza nimi dwoma nikt z „b — crawlistów" dobrego czasu nie osiągnął. Trzeba stwierdzić, że właśnie wznakowcy byli najsłabszym punktem sobotniego programu.

Były także duże niespodzianki w pierwszym dniu mistrzostw. Rekordowa sztafeta Ogniwa Warszawa 4x200 m. st. dowolnym znalazła się na trzecim miejscu, za bytomskim Ogniwem i Związkowcem z Łodzi.

Przebieg i wyniki poszczególnych biegów finałowych przedstawiają się następująco:

400 m. st. dow.: Gremlowski wysuwa się na czoło dopiero po 100 metrach, mając tuż za sobą Jerę. Drugą parę tworzą Marchlewski z Taedlingiem.

Po 200 metrach Gremlowski zdobył sobie powoli dalszą przewagę i ukończył bieg niezagrożony o 6 metrów przed Jerą. Wyniki: 1) Gremlowski 5,15,0, 2) Jera 5,18,9, 3) Taedling 5,23,4 4) Marchlewski 5,27,5, 5) Gadzikiewicz 5.35,8, 6) Prządo 5,53,4.

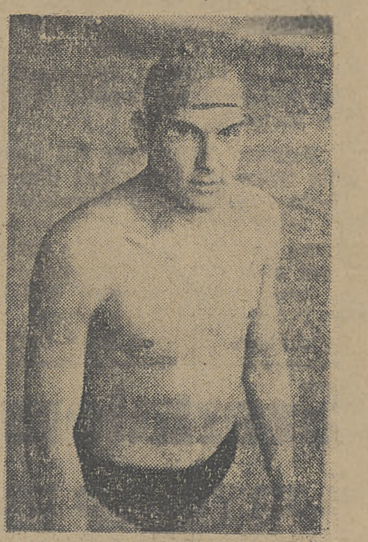
200 M. ST. KLAS.: Prowadzenie obejmuje Kuklok, który prowadzi do 100 m. Pozostali zawodnicy płyną zwartą grupą, z której po połowie dystansu wysuwa się na czoło Nikodemski. Przed ostatnim nawrotem ma 2 metry przewagi, Kuklok i Szołtysek rozpoczynają finisz, lecz jest już za późno. Nikodemski wytrzymuje tempo i wygrywa śmiało i pewnie z wynikiem 2,54,, 2) Kuklok 2,55,0. 3) Szołtysek 2,55,7, 4) Dobrowolski 2,56,7, 5) Brzęczek 2,58,9. 6) Jankowski 3,04,2.



Szołtysek

100 M. ST. NA WZNAK.: Boniecki płynął głowa w głowę z Jabłońskim do 66 metrów, ale na ostatnim nawrocie przegrał wyraźnie do rekordzisty Polski. Wyniki: 1) Jabłoński 1,14,0, 2) Boniecki 1,15,1, 3) Kękuś I 1,18,1, 4) Ząbek 1,18,5, 5) Wąs 1,20,7, 6) Sierocki 1,22,4.

100 M. ST. DOWOLNYM Procel pragnie uzyskać już po starcie przewagę nad rywalami i dyktuje szalone tempo. Zamiar swój przeprowadza i po ostatnim nawrocie prowadzi o długość przed Mroczkowskim. Na końcowych metrach dogania Mroczkowskiego Ludwikowski, mija go i dochodzi do Procla. Zawodnik katowickiej Stali płynie niebezpiecznie blisko En, zaplątuje się w nie i traci minimalnie prowadzenie, przegrywając o dłoń. Sędziowie są innego zdania: 1) Ludwikowski i Procel 1,03,0, 3) Mroczkowski 1,03,6, 4) Zimny 1,04,8, 5) Ciężki 1,05,1, 6) Prządo 1,05,3.

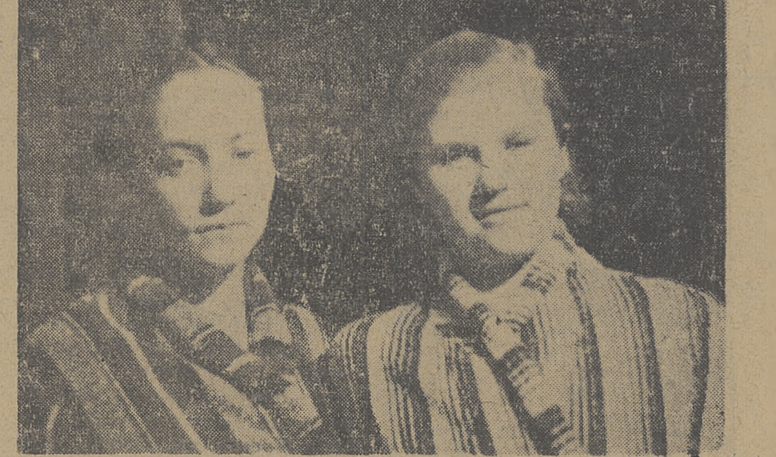


Z galerii mistrzów pływackich „miasta bez wody" — Dobrowolski.

100 M. ST. MOTYLKOWYM. Od samego startu prowadzi Cichoński, tuż za nim Szołtysek i Frąckowiak i w tej też kolejności przypływają do mety. Na ostatnich metrach Dobrowolski wyprzedza Ruchaja i wygrywa z nim o uderzenie dłoni. Kolejność wg. czasów: 1) Cichoński 1,15.2, 2) Szołtysek 1,17,0, 3) Dobrowolski 1,17,7, 4) Frąckowiak 1,18,1, 5) Ruchaj 1,18,2, 6) Zalisz 1,22,0.

SZTAFETA 4x200 M. ST. DOW.: Niespodziewanie dobrze wyprowadza sztafetę bytomską Gadzikiewicz uzyskując małą przewagę nad Jaworskim i Maraskiem. Na drugiej zmianie Stanowski traci do Jabłońskiego 3 metry, podczas gdy Zimny przewagę bytomiaków nadal powiększa. Na trzeciej zmianie Prządo pływa słabiej, lecz prowadzenia nie oddaje a Mroczkowski w walce z Jerą traci cztery metry przewagi.

Startujący na czwartej zmianie Gremlowski wygrywa pewnie sztafetę dla swych barw a Ludwikowski nie tylko, że nie dogania Bonieckiego ale pozwala mu odsadzić się o przeszło 7 m.: 1) Ogniwo Bytom (Gadzikiewicz, Zimny, Prządo, Gremlowski) 10,06,0, 2) Związkowiec Łódź (Jaworski, Stanowski, Jera, Boniecki) 10,13,0, 3) Ogniwo W-wa 10,17,0, 4) Gwardia Kr. 10,45,0, 5) Związkowiec Poznań 10,53,0, 6) Stal K-ce 11,20,0.



— Uwaga! Łodzianki są bardzo niebezpieczne... — tak przynajmniej utrzymują przedstawicielki płci pięknej, wchodzące w skład reprezentacji pozostałych okręgów pływackich. Na zdjęciu: Proniewiczówna i Sobczakówna.

Rekordowe zwycięstwa łódzkich koszykarzy

ŁÓDŹ. (tel wł.) W Łodzi rozegrane zostały dwa mecze w piłce koszykowej o mistrzostwo ligi.

W pierwszym ŁKS Włókniarz wygrał z AZS-em Kraków 50:23 (31:19). Punkty dla ŁKS zdobyli Maciejewski 21, Ulatowski 1-3. Barciejewski 21, Ulatowski 13, Barkiet 4, Wiśniewski 2, Zyliński 1, dla AZS-u Kozdrój i Obuchowicz po 7, Cholecher 3, Korpak 3, Litwin 2, Bożek 1.

W drugim meczu łódzka Spójnia rozgromiła AZS Kraków 91:21. (43:12). Łodzianie ustalili rekord strzelonych koszy. Punkty dla Spójni zdobyli Mokwiński 32, Szor 16, Michalak 16, Pawlak 11, Skrocki i Blachociński po 8. dla AZS-u Kozdrój 11, Litwin 6, Fijałkowski 2, Bożek i Toczek po 1.

Sędziowali Pachla i Wysocki z Warszawy.

Na turystycznych rowerach przygotowujemy się do sezonu

Zbliżająca się wiosna poruszyła zastępy kolarskie rwące się do jazdy i do treningów. Pocieszającym objawem jest duże zainteresowanie sposobami treningu. Wyraża się to szeregiem listów skierowanych do nas przez posiadaczy rowerów turystycznych z zapytaniami jak należy trenować na tego typu maszynach. Czy tak jak podaje tabelka umieszczona w książce „Kolarstwo wyczynowe" czy też inaczej.

Pytania bardzo istotne. Ciężki typ roweru turystycznego, w żadnym razie nie pozwala na tak intensywne i długotrwałe treningi, jak to ma miejsce na rowerach wyścigowych. Tym bardziej, że z roweru turystycznego, a raczej użytkowego zastosowanego dla celów kolarstwa wyczynowego, korzysta przede wszystkim młodzież, często jeszcze nie zrzeszona w kołach czy klubach sportowych, a więc nie mająca odpowiedniej opieki trenerskiej, czy nawet instruktorskiej.

PARADOKS

Zresztą powiedzmy sobie szczerze — **wychowaniem nowej kadry instruktorów i trenerów, znających podstawy treningu kolarskiego nikt poważnie się nie zajął.** Jest to swego rodzaju paradoks. Sport, który uprawia półtora miliona ludzi, nie ma swego odpowiednika naukowego ani w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, ani w żadnej innej uczelni zajmującej się zagadnieniami wychowania fizycznego. Jedynym „fachowym" oddźwiękiem o kolarstwie to przeróżne „rady" o charakterze i treści niedawno przez nasze pismo podanymi.

Tymczasem młodzież garnie się do kolarstwa. Każdy prawie chłopiec marzy o rowerze jako o własnym pojeździe lub przyrządzie sportowym. A w wypadku ostatnim w kole sportowym czy klubie nie może otrzymać odpowiednich fachowych wskazówek.

Wróćmy jednak do tematów poruszanych przez naszych czytelników to jest: jak trenować na rowerze turystycznym.

OGÓLNA ZASADA

Zasadą każdego treningu jest odpowiednie wyrobienie mięśni i przygotowanie całego organizmu do sprawnego wykonywania ćwiczenia. Jest to zasada ogólna obowiązująca więc i kolarzy.

Rower turystyczny pomimo swej dużej wagi może spełnić rolę wyścigówki, wymaga jednak innego sposobu trenowania.

Wyścigi na rowerach turystycznych odbywają się na dystansach stosunkowo krótkich. Rozpoczynają się zwykle 10 kilometrowymi dystansami, by w czasie największego nasilenia rzadko dochodzić do dystansu 50- kilometrowego. Treningi zaś zasadniczo odbywają się na przestrzeni 10 km. Jednakże przeprowadzane na dystansie tak krótkim nie dałyby pożądanego wyniku, to jest nie pozwoliłyby na osiągnięcie koniecznej kondycji.

ZACZYNAMY OD 20 KLM.

Toteż początkowo treningi odbywają się na dystansach od 20 km począwszy. Pierwsze 15 km — to przeciętne tempo — to jest takie, które zupełnie nie będzie męczyło zawodnika. Po przejechaniu tego dystansu kolarz winien zwolnić i jadąc zupełnie swobodnie — całkowicie wypocząć. Następnie zwiększając tempo przejeżdża dalsze 5 km, które są właściwym treningiem.

Na początku pracy należy unikać niepotrzebnych finiszy. Przyjdzie na nie czas kiedy zawodnik zdobędzie pewną kondycję. Zupełnie rozumiemy, porywy młodzieży, kiedy nareszcie dosiądzie swego stalowego rumaka. Chciałoby się wtedy ścigać bez przerwy. Należy jednak chęci takie pokonać i rozpocząć pracę systematycznie, a szczególnie wtedy jeżeli w czasie zimy nie uprawiało się żadnego sportu lub co gorsza, nie chodziło się na gimnastykę.

Dwudziestokilometrowy dystans z 5 km. końcówką jeździć będziemy trzy razy w ciągu pierwszego tygodnia naszej zaprawy. To jest we wtorek, czwartek i sobotę.

W niedzielę zwiększamy dystans do 25—30 km, traktując jazdę raczej jako wycieczkę z tą jedynie różnicą, że podjęte swobodne tempo utrzymywać będziemy na całym 25 km dystansie.

Trening ten możemy przeprowadzić w czasie wycieczki nawet o dłuższym — większym kilometrażu, z tym jednak, że omówione 25—30 km przejechane będą według podanej, wyżej wskazówki.

II TYDZIEŃ

We wtorek następnego tygodnia dystans całego treningu wynosić będzie 25 km, z tym, że pierwsze 20 km przejedziemy wolnym tempem, a po odpoczynku (jadąc na rowerze), ostatnie 5 km zakończymy 200-metrowym spurtem (Spurt jest to finisz przejechany z dużą rezerwą, nie na cały „gaz" jak mówią kolarze). Tak będziemy jeździć cały drugi tydzień i w dniach już poprzednio ustalonych.

Niedziela to nowa odległa wycieczka 40—50 km w czasie której jedziemy równym swobodnym tempem 30 km.

III TYDZIEŃ

W trzecim tygodniu trening odbywać się będą na dystansie 20 km. Pierwsze dziesięć to tempo swobodne a po odpoczynku tempo mocne na pozostałych 10 km. W niedzielę dłuższa 50—60 km wycieczka.

W tygodniu IV należy zwiększyć ogólny dystans do 25 km utrzymując mocniejsze tempo na dziesięciu kilometrach zakończonych krótkim 100—150 m finiszem.

Po miesiącu takiej systematycznej pracy kolarz znajduje się już w pewnej kondycji i dalsza praca w następnych tygodniach, polegać będzie na zwiększeniu dystansu do 40 a nawet 50 km z tym, że jednak na 10 km będziemy utrzymywać dość mocne tempo.

NIE NAŚLADOWAĆ „ASÓW"

Oczywiście higiena obowiązuje tak jak i przy treningach na rowerach wyścigowych. Również i na rowerze turystycznym należy znaleźć sobie tylko właściwą pozycję, unikając naśladowania asów, gdyż pozycja zawsze jest związana z indywidualnymi anatomicznymi cechami kolarza.

Należy unikać dużych przekładni, które są największymi wrogami młodych zawodników. 62—64 — to najlepsza wielkość dla rowerów turystycznych.

PRZYGOTOWANIE ROWERU

Rower należy przystosować do jazdy wyścigowej. Nie jest jednak konieczne przechodzić z wolnego koła tak zwanego „torpedo" na wolne tryby, chociaż jest to na ogół wskazane. Pedały konieczne z noskami i paskami, kierowniki wykręcowane w dół. Na treningi w drogę należy zawsze zabierać niewielkie zapasy żywności i uczyć się spożywać je w czasie jazdy, pamiętając o dobrym przeżuwaniu. Starannie unikać używania większych ilości napojów, a szczególnie zimnych.

Tego rodzaju trening przeprowadzony z rozwagą pozwoli kolarzowi osiągnąć doskonałą kondycję bez narażania się na przetrenowanie. W każdym jednak razie pamiętać należy, że lekarze w Centrum Medycyny Sportowej są najwierniejszymi przyjaciółmi sportowców, i w razie zauważenia śladów przemęczenia u nich należy szukać pomocy.

Fr. Szymczyk

N.espodzianka w Chełmku

ZWIĄZKOWIEC CHEŁMEK — STAL LIPINY 5:4 (3:2)

CHEŁMEK. Pierwszy mecz ligowy przyniósł Związkowcowi szczęśliwe punkty, bo chociaż do pauzy miał on więcej z gry, to jednak druga część meczu upłynęła przy znacznej przewadze Stali. Toteż wynik remisowy byłby sprawiedliwszym odzwierciedleniem przebiegu gry.

Wygrał Związkowiec 5:4 (3:2), prowadząc już w 14 minucie 3:1. Bramki zdobyli dla Związkowca Zatorski II 2, Borowski, Obtułowicz i Laska z rzutu karnego. Bittner był strzelcem wszystkich czterech bramek dla Stali Lipiny.

Gra była niezwykle zacięta, ale spokojna i jak na początek sezonu stała na dobrym poziomie.

Stal wykazała lepsze przygotowanie kondycyjne, jej napastnicy zaprzepaścili jednak w ostatnich minutach meczu szereg okazji do wyrównania.

Sędziował poprawnie ob. Frąckowski z Wrocławia. Widzów dwa tysiące.

BIEGI NA PRZEŁAJ W LUBLINIE

LUBLIN. (tel. wł.) Tegor. sezon lekkoatletyczny otworzyli lekkoatleci Lublina biegami na przełaj, które odbyły się w ub. niedzielę.

Wyniki: 3,500 m seniorzy. Startowało 14 zawodników. 1) Kwiatkowski — (L) — 12,01,3 m. 2) Michon B. (Zw) — 12,03,7 m.

1500 m juniorzy za instruktorem: 1) Poleszak, 2) Oleksiewicz (Bud). — Startowało 16 zawodników.

500 m juniorek za instruktorem — 1) Szewczyk (MKS) 2) Mazarczyk — (MKS). Startowało 5 zawod. **Do biegu 1000 m seniorek nie zgłosiła się żadna zawodniczka.**

CZĘSTOCHOWA. — Częstochowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego otrzymał od PZTS wiadomość, iż Częstochowie została powierzona organizacja mistrzostw Polski w grze podwójnej i mieszanej w tenisie stołowym.

Finały mistrzostw odbędą się zatem w Częstochowie, w dniach 23 i 24 kwietnia br.

Mistrzostwa narciarskie ZSRR

MOSKWA. Mistrzostwa narciarskie Związku Radzieckiego zgromadziły na starcie ponad 800 zawodników i zawodniczek. Poszczególne konkurencje, z uwagi na odpowiednie warunki terenowe i śniegowe, rozgrywano w kilku miejscowościach jednocześnie. I tak: biegi odbyły się w rejonie gór Uralu, konkurencje alpejskie rozegrano koło stolicy Kazachstanu Alma Ata, natomiast kombinację norweską przeprowadzono pod Kirowem.

W konkurencji kobiet, w biegach najlepszą zawodniczką okazała się Jarmolenko (Zw. Zaw.), która wygrała bieg na 5 km. w czasie 20:10 min., a w biegu na 10 km była druga za Pieczerskają (Moskwa) — 39:19 min. W slalomie triumfowała po raz trzeci z rzędu Sidorowa (Dynamo Moskwa).

W biegach długodystansowych mężczyzn bezkonkurencyjnym był Oljaszew (repr. Armii). Wygrał on 30 km. w czasie 1:53:20 oraz maraton narciarski — 50 km. w którym uzyskał najlepszy czas w historii narciarstwa radzieckiego — 1:00:16 godz. Bieg na 18 km wygrał Wołodin (repr. Armii) — 1:02:59 godz. W kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce zajął Samochwałow (Swierdłowsk), a w slalomie — Czerkasow (Dynamo Moskwa). W skokach tytuł mistrza ZSRR zdobył Afanasjew.

Drużynowo I miejsce i tytuł mistrza ZSRR na rok 1950 zdobyła repr. Armii.



Na zdjęciu od lewej: 1) Stefan Dziedzic najwszechstronniejszy narciarz polski na rok 1950 zdobywca memoriału Br. Czecha; 2) Barbara Grocholska okazała się bezkonkurencyjną „kombinatorką alpejską" zdobywając memoriał H. Marusarzówny; 3) Tadeusz Kwapień zwycięzca biegu na 14 km o memoriał Br. Czecha; 4) w czasie biegu zjazdowego o memoriał H. Marusarzówny Krystyna Zachwatowicz uległa nieszczęśliwemu wypadkowi. Na zdjęciu — leżącej na toboganie pierwszej pomocy udzielają członkowie Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego; 5) Leopold Tajner na trasie biegu; 6) Tadeusz Kwapień, najlepszy polski biegacz narciarski demonstruje efektowny „skok ze skrętem" na płaskim terenie hali Ornak; 7) Jakub Węgrzynkiewicz w czasie biegu o memoriał Br. Czecha.

Śląsk na fali optymizmu
Poprawa sytuacji w ciężkich wagach

KATOWICE. Osiemdziesięciu czterech pięściarzy, którzy reprezentowali ponad 20 śląskich klubów walczyło przez cztery dni o zaszczytne tytuły mistrzów okręgu śląskiego. Liczba startujących jest istotnie imponująca. Przekroczyłaby ona setkę, ale kilku pięściarzy spóźniło się w pierwszym dniu na wagę, a kilku dalszych w przeddzień mistrzostw zrezygnowało ze startu.

Ilość nie pokrywała się jednak niestety z jakością. W pierwszych dwóch dniach wiele walk stało na poziomie pierwszego kroku bokserskiego. Przekonaliśmy się jeszcze raz, że na Śląsku jest doskonały materiał ludzki, a brak jedynie instruktorów i trenerów którzy by z tego wspaniałego tworzywa zrobili pierwszorzędnych pięściarzy. Ci wszyscy zawodnicy, robiący wrażenie samouków pięściarskich wnosili do walki żywe serce, ambicję poświęcenie godne szczególnej pochwały. Nawet najsłabszy ze startujących nie rezygnował z miejsca z nawiązania równorzędnej walki atakował lepszego więcej rutynowanego od siebie przeciwnika, zmuszał go do największego wysiłku by... w drugiej, a najdalej trzeciej rundzie ulec technice i lepszemu przygotowaniu.

Bardzo długa była lista tych pięściarzy, którzy we czwartek i piątek porywali widownię ambicją i zapałem. Nie będziemy wymieniać ich nazwisk, życzymy im jednak by w ciągu roku dzielącego ich od następnych mistrzostw uzupełnili swe wyszkolenie pięściarskie. Jeśli tego dokonają to lista mistrzów ulegnie całkowitej zmianie.

Spośród wielkiej masy klubów które brały udział w mistrzostwach najlepiej przygotowały swych zawodników Stal Chorzów, Ogniwo Bielsko i Budowlani Mysłowice. Ta trójka całkiem wyraźnie odbijała od reszty. Bezsporną zasługę przypisać należy w tym wypadku trenerom Wieczorkowi, Gradkowskiemu i Ziency.

Zwykle na mistrzostwach okręgowych wypływają nowe talenty, pojawią się nowi pięściarze, dla których batalia o tytuł mistrzów okręgu jest pierwszym krokiem w dalszej wielkiej karierze pięściarskiej. Tegoroczne mistrzostwa nie objawiły rewelacji na wielką skalę, ale mogliśmy zanotować nazwiska kilku pięściarzy których dalsze losy obserwować będziemy z ciekawością. Do rzędu tych pięściarzy należą w wadze muszej Świerczek, w koguciej Purgoł (reemigrant z Francji górnik z zawodu pięściarz o znakomitej defensywie), wielkim talentem jest piórkowiec Suszka ze Stali katowickiej, doskonale zapowiadają się Tyński i Żydek w lekkiej, Grzywocz II w półśredniej, Krzemiński i Gwóźdź w półciężkiej.

Ta dziewiątka w najbliższej przyszłości powinna stanowić żelazną kadrę śląskiego pięściarstwa.

Ze stoczonych podczas mistrzostw 78 walk wiele miało przebieg niemal tragiczny, w wielu z nich jeden cios decydował o wyniku. Wystarczy wspomnieć półfinałowy pojedynek w wadze piórkowej między Halimaniukiem a Suszką. Silny jak tur Halimaniuk przez dwie i pół rundy prowadził na punkty, zdawało się iż finisu rozniesie drobniutkiego Suszkę, a tymczasem jedna kontra tego ostatniego zmieniła przebieg walki, zamroczyła Halimaniuka, uniemożliwiła mu prowadzenie dalszej walki. Lepszy bokser przegrał, gdy dosłownie sekundy dzieliły go od zwycięstwa i awansu do finału.

Każde mistrzostwa mają swego weterana. Przez szereg długich lat bezkonkurencyjnym weteranem był popularny Wocka, który uważał za punkt swego honoru udział w mistrzostwach okręgu.

Tym razem Wocki nie było, ale w roli weterana zastąpił go znakomicie KARCZ. W drugim dniu mistrzostw Karcz obchodził 43-cią rocznicę urodzin i stoczył 428 walkę. Widownia odśpiewała jubilatowi „sto lat", a Karcz rozpoczął trzecią wiosnę zwycięstwem przez t. ko. nad Hegewaldem.

W wadze piórkowej i średniej mistrzostwa straciły wiele na atrakcyjności. Wśród piórkowców zabrakło chorego Bazarnika, który oprócz tego ma sześć kilo nadwagi. Nie było także Matlocha powołanego do służby wojskowej.

Zawód sprawił Nowara, który nie stanął do jednej obowiązującej walki. Podobno jakieś kłopoty rodzinne pozbawiły mistrza Polski możności obrony tytułu w Gdańsku. Na skutek tego, iż w wadze piórkowej zwolenników boksu ominęły spodziewane emocje całe zainteresowanie skupiło się na zmaganiach półciężkich, a szczególnie na pojedynku Gwoździa z Dobiją. Gwóźdź stał się pupilem widowni już po pierwszym dniu mistrzostw. „Bombardier" z Bielska Dobija przez dwa lata nie trafił na Śląsku na przeciwnika, którego by nie znokautował, przed mistrzostwami był już niemal pewnym faworytem. Ale po pierwszym dniu wiele z tych szans musiano odpisać na korzyść Gwoździa. Gwóźdź karierę pięściarską rozpoczął w zabrskiej Skrze razem z Grzywoczem i Sztolcem. Mając szesnaście lat stoczył porywającą walkę w wadze półśredniej z Grądkowskim, był w niej o krok od zwycięstwa. Od tej pory niewiele było słychać o obiecującym pięściarzu. Dopiero po trzech latach wypłynął znów na szerszą arenę. W rozegranych walkach zademonstrował dobre wyszkolenie fizyczne, silny cios i szybkość, poza tym doskonałe warunki fizyczne.

Jego walka z Dobiją była prawdziwym „gwoździem" mistrzostw. Bielski „król nokautu" był w sobotę sam bliski ko. w I rundzie poszedł po kontrze Gwoździa do 5 na deski, nie potrafił wyprowadzić ani jednego ze swych groźnych ciosów, w ostatnim starciu załamał się pod huraganowym natarciem przeciwnika i jedynie dzięki wielkiej ambicji dotrwał do końcowego gongu. To była najbardziej porywająca, najładniejsza walka mistrzostw.

Na zakończenie trzeba wspomnieć o sędziach. Życzylibyśmy sobie, aby zawsze ringowi i punktowi tak rzetelnie i tak dobrze wypełniali swoje zadanie. Delegowany przez PZB na półfinały sędzia Denis zawiódł oczekiwania i dzięki zwolnionemu refleksowi nie zdobył sobie sympatii widowni. Czterodniowym walkom przyglądało się ponad 10.000 widzów.

JOT ZET

Zadora, Guzy, Brzeziński, Kempa, Grzywocz II, Sznajder, Gwóźdź i Drapała mistrzami Śląska

KATOWICE. W niedzielę zakończyła się czterodniowa batalia o tytuły najlepszych pięściarzy okręgu śląskiego. Mistrzostwo w kolejności wag zdobyli: **Zadora (Budowlani Mysłowice), Guzy (Stal Siemianowice), Brzeziński (Budowlani Mysłowice), Kempa (Stal Chorzów), Grzywocz II (Górnik Zabrze), Sznajder (Stal Chorzów) Gwóźdź (Stal Gliwice), Drapała (Stal Chorzów).**

Najładniejszą walkę mistrzostw stoczył w wadze półciężkiej Gwóźdź z Krzemińskim (Budowlani Opole). Gwóźdź najlepszy pięściarz turnieju wygrał z groźnym, dobrym technicznie i bardzo silnym Krzemińskim w porywającym stylu. Młody dwudziestoletni pięściarz Stali gliwickiej zaprezentował się w walce finałowej jako doskonały taktyk, umiejętnie rozłożył siły z rundy na rundę wzmacniał tempo i w ostatnim starciu miał przygniatającą przewagę. Jego przeciwnik Krzemiński słaniał się na nogach, był zupełnie zamroczony i bliski ko. Po skończonej walce widownia urządziła młodemu mistrzowi i zarazem doskonałemu pięściarzowi żywiołową owację.

„POMYŁKA" SĘDZIOWSKA

Komplet sędziowski, spełniający swoje zadania przez trzy dni bez zarzutu popełnił widoczną pomyłkę, oceniając przebieg walki w wadze muszej między Zadorą a Gumowskim. Gumowski miał w pierwszej i trzeciej rundzie wyraźną przewagę, w końcówce był stroną atakującą. Zadora stawiał mu dzielny i skuteczny opór, ale walkę przegrał różnicą conajmniej dwóch punktów.

W wadze koguciej odbyła się największa walka dnia. Guzy (Stal Siemianowice) wygrał minimalnie z agresywnym Purgołem (Górnik Radzionków).

W wadze piórkowej: Brzeziński wygrał wysoko na punkty z Suszką.

W wadze lekkiej: Kempa (Stal — Chorzów) wypunktował Breklera (Budowlani Mysł). Chorzowianin był przez trzy rundy stroną atakującą, trzymał przeciwnika cały czas na dystans, punktując go prostymi z obydwu rąk.

W wadze półśredniej: Grzywocz II (Górnik Zabrze) wygrał po dramatycznej walce z Ponantą (Stal Chorzów). Grzywocz rozpoczął imponująco w bardzo ostrym tempie. Dzięki zapasowi punktów, zdobytemu w pierwszej rundzie i nieco lepszej końcówce, zapewnił sobie zwycięstwo. Ponantę „dobiły" dwa napomnienia udzielone przez sędziego ringowego w momentach najmniej odpowiednich.

W wadze średniej: Sznajder (Stal Chorzów) natrafił na niespodziewanie silny opór ze strony Kraska (Gwardia Racibórz). Walka stała pod znakiem stałej wymiany ciosów. Sznajder bił celniej i skuteczniej.

W wadze półciężkiej: Gwóźdź (Stal Gliwice) wygrał na punkty z Krzemińskim (Budowlani Opole).

W wadze ciężkiej Drapała (Stal Chorzów) zmusił do poddania Gondka (Budowlani Opole). Drapała przez dwie rundy polował na cios, Gondek panicznie unikał walki. Jeden podbródkowy odebrał mu chęć do stawiania dalszego oporu.

Walki w ringu prowadził Denis z Łodzi. Widzów 3000.

Szesnastka najlepszych

Po mistrzostwach Śląska zwróciliśmy się do śląskich działaczy i sędziów bokserskich by sklasyfikowali szesnastkę najlepszych pięściarzy mistrzostw. Klasyfikacja ta po zsumowaniu głosów przedstawia się następująco: 1) Gwóźdź (Stal Gliwice), 2) Brzeziński (Budowlani Mysłowice) 3) Drapała (Stal Chorzów), 4) Gumowski (Stal Zabrze), 5) Sznajder (Stal Chorzów), 6) Zadora (Budowlani Mysłowice), 7) Krzemiński (Budowlani Opole), 8) Kempa (Stal Chorzów), 9) Grzywocz II (Górnik Zabrze), 10) Guzy (Stal Siemianowice), 11) Krasek (Gwardia Racibórz), 12) Ponanta (Stal Chorzów), 13) Gondek (Budowlani Opole), 14) Świerczek (Górnik Ruda), 15) Purgoł (Górnik Radzionków), 16) Dobija (Ogniwo Bielsko).

* * *

Najlepszymi technikami mistrzostw byli Brzeziński i Gwóźdź, ludzie o najsilniejszym ciosie to Drapała, Gondek, Gwóźdź i Panza. Na najwyższym poziomie stały walki w wadze półciężkiej.

* * *

Z zeszłorocznych mistrzów tylko jeden, Guzy zdołał zachować tytuł.

Przeciętny wiek mistrzów wynosi 21 lat. Najmłodszymi mistrzami są Zadora, Brzeziński i Kempa po 18 lat, Guzy — 22 lata, Grzywocz II — 22 lata, Sznajder — 20 lat, Gwóźdź — 20 lat, Drapała — 29 lat.

Fiasko mistrzostw w Szczecinie

SZCZECIN. W piątek rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa bokserskie seniorów okręgu szczecińskiego w dwóch grupach: w Szczecinie i Słupsku.

W grupie szczecińskiej zgłoszono tylko 24 zawodników. Rozegrano zaledwie 7 walk, stojących na słabym poziomie. Zawody przerwano po pierwszym dniu, a zwycięzców stoczonych walk oraz pozostałych zgłoszonych zawodników zakwalifikowano do finałowych spotkań z grupą słupską, które odbędą się 25—26 bm. w Szczecinie.

Do eliminacji w Słupsku zgłoszono około 30 zawodników. Dwaj zawodnicy, wyłonieni w każdej wadze, wezmą udział w finałowych spotkaniach w Szczecinie. Na uwagę zasługuje tylko zwycięstwo Patryarchy (Gwardia Koszalin) w wadze półśredniej nad zeszłorocznym mistrzem okręgu Rynkowskim (Gwardia Słupsk).

Pięściarze Lublinianki bezkonkurencyjni

LUBLIN. Poważny wzrost zainteresowania boksem rola, jaką odegrała w walkach o wejście do II ligi ósemka Lublinianki, pozwalały przypuszczać że tegoroczne mistrzostwa Lublina stać będą na poziomie znacznie wyższym, niż w latach poprzednich. Zainteresowanie mistrzostwami było olbrzymie. Dość powiedzieć, że w hali sportowej codziennie zbierało się ponad 2000 widzów. Byli oni świadkami wewnętrznych pojedynków pięściarzy Lublinianki, którzy w widoczny sposób górowali nad rywalami z pozostałych klubów.

Niestety nie dało się podczas mistrzostw stwierdzić dopływu nowych, młodych zawodników. Przez ring przewijały się znane od dawna sylwetki. Prowincja która tak efektownie zaprezentowała się w innych okręgach, w Lublinie nie wykazała walorów, mogących zagrozić pozycji zawodników Lublina.

Do mistrzostw zgłoszonych było ogółem 47 zawodników, stanęło do walk 35. Lublinianka wystawiła 18 zawodników, Gwardia Lublin 8, Orlęta Dęblin 3, Kolejarz Lublin i Związkowiec Lublin po 2, Ogniwo Lublin — jednego i Ogniwo Krasnystaw jednego.

W wagach muszej i ciężkiej startowało tylko po dwu pięściarzy w koguciej i półciężkiej po 3, w. średniej 4, piórkowej 6, lekkiej 7 i półśredniej 8.

Świadectwem poziomu walk w pierwszym dniu jest fakt, iż na 9 pojedynków aż 6 skończyło się przed upływem trzech rund.

Wyniki techniczne:

W. piórkowa: Chojna (Lublinianka) po najlepszej walce dnia zwyciężył Sukorskiego (Kolejarz) a Frącek (Ogniwo Krasnystaw) zwyciężył przez dyskwalifikacje w II rundzie Kowalskiego (Orlęta).

W wadze lekkiej Kaźmierczak (Lublin) zmusił do poddania się w III starciu Makara (Lubl.), Bojanowski (Gwardia) wygrał przez dyskwalifikację w II starciu z Przyczyną (Związkowiec Lublin), Pankowski (Lublin) otrzymał zwycięstwo nad Szalą (Zw.).

W wadze półśredniej Ostaszewski (Związkowiec) wygrał z Pylińskim (Gwardia), Zielińskiemu (Lubl.) poddał się w II r. Kotłowski II, Siemion (Lubl.) pokonał kolegę klubowego Podporskiego, Sołdryk (Ogniwo) wygrał przez t. ko. w I starciu z Kmieciakiem (Gwardia).

W półfinałach stoczono 10 walk, przy czym najlepszą był pojedynek Kaźmierczaka z Dominiakiem (Gwardia). Poziom był o wiele wyższy niż w pierwszym dniu.

WYNIKI. W wadze koguciej Krug (Lbl) pokonał Kamińskiego (Gwardia). **W piórkowej** Choina (Lbl) zwyciężył Marcia (Lbl) a Frącek (Ogniwo Krasnystaw) został niesłusznie uznany za pokonanego w walce z Słowikiem (Lbl).

W lekkiej Kaźmierczak wygrał z Dominiakiem, a Pankowski z Bojanowskim.

W półśredniej Ostaszewski został zdyskwalifikowany w III rundzie walki z Zielińskim, a Sołdryk pokonał Siemiona

W średniej Trzęsowski (Lbl) zwyciężył Szpirą (Gwardia) przez t. ko. w II rundzie, a Kaźmierczak (Orlęta) w podobny sposób wygrał w II rundzie z Samelem (Lbl).

W półciężkiej Ryszkowski (Gwardia) wygrał przez dyskwalifikację Michalskiego (Kol) w II rundzie.

LUBLIN. Finałowe spotkania przyniosły 7 tytułów mistrzowskich pięściarzom Lublinianki.

Jedyną niespodzianką walk niedzielnych była porażka Dorabialskiego (Orlęta Dęblin) w wadze półciężkiej z Ryszkowskim (Gwardia Lublin).

A oto wyniki i lista nowych mistrzów Lublina:

W wadze muszej: Kukier (Lubl.) — mając zdecydowaną przewagę we wszystkich trzech starciach wygrał przez t. ko. w III rundzie z kolegą klubowym Grabajem.

W wadze koguciej Baran (Lubl.) — wypunktował Kruka (Lubl.).

W wadze piórkowej: Choina (Lubl.) zwyciężył Słowika (Lubl.)

W wadze lekkiej: Kaźmierczak — (Lubl.) wygrał przez poddanie się w I rundzie Falkowskiego (Lubl.).

W wadze półśredniej Zieliński (L) zwyciężył w najładniejszej walce finałów Sołdyka (Ogniwo Lublin).

W wadze średniej Trzęsowski (L) — pokonał przez t. ko. w II rundzie Kaźmierczaka (Orlęta Dęblin).

W wadze półciężkiej Ryszkowski — (Gwardia Lublin) wygrał na punkty z Dorabialskim (Orlęta Dęblin).

W wadze ciężkiej Stec (L) pokonał przez t. ko. w II rundzie Obuchowskiego (Gwardia Lublin).

Sędziował w ringu Łukomski (Warszawa), na punkty Kobiałko, Kiszczyński i Suchodora (Lublin). Widzów 2000.

Przygotowania do wyścigu w Czechosłowacji

WARSZAWA. W Pradze odbyła się konferencja sprawozdawcza Czechosłowackiego Komitetu Wykonawczego międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava". W czechosłowackich miastach etapowych: **Ceskym Tesinie, Gottwaldowie, Brnie, Pardubicach i Pradze** powołano do życia komitety etapowe, które natychmiast przystąpiły do pracy. W najbliższych dniach z Pragi wyjedzie specjalna komisja, która skontroluje działalność komitetów etapowych i dokona opisu trasy, biegnącej przez terytorium Czechosłowacji.

Czechosłowacki Komitet Wykonawczy przygotowuje uroczyste zakończenie wyścigu, które odbędzie się w dniu 9 maja na Wielkim Stadionie Sokolskim w Pradze. W uroczystości o bogatym programie sportowym wezmą udział członkowie rządu czechosłowackiego oraz wybitni przodownicy pracy i racjonalizatorzy przemysłu czechosłowackiego.

Chociaż do rozpoczęcia wyścigu jest jeszcze 6 tygodni, w stolicy Czechosłowacji obserwujemy **duże zainteresowanie wyścigiem.** Kina praskie wyświetlają obecnie filmy krótkometrażowe z poprzednich wyścigów. Prasa codzienna i sportowa zamieszcza wiele informacji o przygotowaniach do wyścigu, jak również wiele wypowiedzi na temat dwu poprzednich wyścigów.

Anielak zwyciężył Kargiera i Stasiaka
na mistrzostwach Łodzi

ŁÓDŹ. — **Jaki u was był poziom tegorocznych mistrzostw bokserskich okręgu łódzkiego?**

Na ten temat nie można udzielić ścisłej odpowiedzi. Przez trzy dni byliśmy świadkami **czterdziestuczterech walk**, w których nie zawsze występowali zawodnicy odpowiednio przygotowani.

Oczywiście, iż na ich tle mocniejsi wypadali bardzo pomyślnie. Ale gdy doszło do pojedynku równych z równymi, okazywało się często, iż wiedza bokserska (myślimy o taktyce) i repertuar ciosów demonstrowanych przez wczorajszych niepokonanych mistrzów, były zbyt ubogie, aby dawały pewność, iż łódzcy bokserzy potrafią walczyć o hegemonię w pięściarstwie polskim.

W wadze muszej czekaliśmy z niecierpliwością na występ Kargiera. W chwili obecnej to sława. Bokser ten przeszedł szlif międzynarodowy, posiada — zdaniem fachowców — dostateczną wiedzę i na niego stawiano jako na mistrza.

Ale nie wszyscy uważali Kargiera za murowanego kandydata na pierwsze miejsce **W ósemce Bawełny liczono na Anielaka.** Anielak nie jest jeszcze w Polsce głośną gwiazdą. Sposób jego walki przypomina bliźniaczo Antkiewicza, tylko łodzianin posiada przy tym lewy prosty, którym umiejętnie operuje.

I już w pierwszym dniu zanotowano sensację. Ten mało znany szatynek w pojedynku z Kargierem nie rozkładał ekonomicznie swych sił, nie liczył na wyższość swej techniki, a z półdystansu, co sił starczyło zasypywał Kargiera ciosami. Kargier ułożył inny plan. Jak się pod koniec walki okazało, najbardziej zgubny dla siebie. Trzymał się on przez cały czas w defensywie i przegrał zasłużenie.

Skoro zaczęliśmy od wagi muszej, jedźmy więc dalej, aż do finałowego spotkania **Anielaka ze Stasiakiem.** Obaj zawodnicy wystąpili przeciw sobie z kontuzją brwi. Wydawało się, że mały lis polskich ringów — Stasiak — swym tańcem potrafi zdezorganizować system obronny Anielaka i jednocześnie wybije go z własnych koncepcji. Pojedynek był zacięty. Obaj walczyli nieczysto, za co otrzymali napomnienie. Anielak był lepszy, on więc swe nazwisko, jako pierwszy w Łodzi wpisał na listę mistrzów okręgu.

Zapoznajmy się z przebiegiem walk finałowych, które wyłoniły mistrzów okręgu w innych kategoriach.

W koguciej Czarnecki, dzięki większej rutynie wypunktował Szalińskiego (Bawełna).

W piórkowej: Zajączkowski po chaotycznej walce zwyciężył Olczyka.

W lekkiej: zmierzyli się dwaj koledzy klubowi. Marcinkowski nie uznaje widocznie w ringu koleżeńskiego sentymentu, skoro w trzeciej rundzie zwyciężył Jędrzejczaka przez t. ko.

W półśredniej: ponownie oglądaliśmy walkę rywali klubowych Tu Debisz zmierzył się z Nogajskim. Obaj zawodnicy już w pierwszej rundzie otrzymali od sędziego ringowego napomnienie za unikanie walki. W drugiej rundzie Nogajski otrzymał jeszcze dwa napomnienia, i przegrał przez dyswalifikację

W wadze średniej: Olejnik wygrał na punkty z Piórkowskim — (Ogniwo).

Niemiłą niespodziankę swym zwolennikom sprawił Wojnowski. Jeszcze nie tak dawno łódzcy koledzy zdzierali z siebie szaty z powodu nie zaliczenia Wojnowskiego do listy dziesięciu najlepszych Z tego względu na walkę Wojnowskiego z Wieczorkiem czekaliśmy z dużym zainteresowaniem. Czy to był pojedynek godny takiego zainteresowania — da nam odpowiedź finał walki.

Wojnowski po trzech upomnieniach został odesłany do rogu. Zwyciężył Wieczorek.

W ciężkiej: Jaskuła udowodnił, iż na terenie Łodzi nie posiada na razie groźnych rywali spod znaku „silnych dębów". Reprezentant Włókniarza wygrał na punkty z Gampem (Ogniwo).

Finałowe walki wzorowo prowadził kpt. Neuding.

Zast.

W Gdańsku nie dopisali ligowcy

GDAŃSK. 55 pięściarzy stanęło na starcie mistrzostw indywidualnych Wybrzeża, wśród nich tylko 6 reprezentowało barwy wicemistrza Polski Gwardii, a jeszcze mniej — bo zaledwie trzech wystawił Kolejarz.

Pełną ósemkę zgłosiła do mistrzostw tylko FLOTA GDYNIA, pozostałe zespoły delegowały po 3 — 4 pięściarzy.

Trudno w tych warunkach, gdy zabrakło na ringu szeregu dobrych, znanych zawodników, mówić o zadawalającym poziomie. Prowincjonalni zawodnicy w stosunku do roku ubiegłego wykazali pewną poprawę, nie tak jednak widoczną, by świadczyło to o systematyczności pracy w terenie.

Pierwszego dnia najlepszą walkę stoczył **Gołyński** (Gwardia), który startuje w wadze piórkowej. Wykazał on formę, która świadczy o starannym przygotowaniu do mistrzostw. Jest ona również świadectwem, iż słabsze wyniki tego zawodnika w walkach ligowych przypisać należy konieczności duszenia wagi, co zawsze odbija się ujemnie na dyspozycji pięściarza.

Wyniki ćwierćfinałów:

W muszej Lebiedziński (Zw. Gdynia) wygrał z Hankem (Stal Gdynia) przez poddanie się tegoż w III rundzie.

W koguciej Pek I stoczył efektowny pojedynek z Millerem (Unia Wejherowo), zakończony zwycięstwem gwardzisty.

W piórkowej Gołyński pokonał Czarneckiego (Stal), a Antkiewicz znokautował w I starciu Klajna (Unia Wejherowo).

W wadze lekkiej Latoszewski (Związkowiec Pelplin) zwyciężył w III rundzie przez t. k. o. Dymitrowicza (Związkowiec Gdynia), Krawczyk (Gwardia) Kozłowskiego (Związkowiec Gd.), Buzowski (Zw. Rumia) Hafkę (Unia Wejherowo).

W wadze półśredniej Musiał przeszedł do następnej rundy walkowerem. Gwizdalski (Spójnia Tczew) wygrał z Janowskim (Stal Elbląg), Chychła zwyciężył w II rundzie przez t. k. o. Tramowskiego (Zw. Pelplin).

W wadze średniej Górny (Stal Elbląg) wygrał ze Stępniakowskim (Spójnia Tczew), Damc (Unia) z Jurczewskim (Flota) Mackiewicz (Zw. Gdańsk) z Rumińskim (Flota).

W półciężkiej Głonka (Ogniwo Sopot) wygrał z Szymańskim (Flota), Flisikowski (Gwardia) zwyciężył Śliwińskiego (Spójnia Gdynia), Dłużniewski (Flota) wygrał przez dyskwalifikację w II starciu Łysjaka (Zw. Gdynia).

W wadze ciężkiej Grabowski (Flota) zwyciężył przez t. k. o. Grzywocza (Spójnia Tczew).

W II dniu na uwagę zasługuje łatwe zwycięstwo Grabowskiego w ciężkiej, inne walki nie przyniosły rewelacji.

W piórkowej Stefaniak (Zw. Gdynia) zwyciężył Peka II. Gołyński zakwalifikował się do finału bez walki.

W lekkiej Kuźmiński (Zw. Gd.) wygrał z Rochalskim (Zw. Gdańsk), Antkowiak (Kolejarz) wygrał z Myrką (Stal), Latoszewski pokonał Renata (Spójnia Tczew), Krawczyk wygrał w II rundzie przez dyskwalifikację z Buzowskim.

W półśredniej Sokołowski poddał się w I starciu Musiałowi. **W wadze średniej** Styn (Ogniwo Sopot) zwyciężył Zabińskiego (Zw. Gdynia), Pawella (Pelplin) Cegłę (Flota), Górny (Stal) Robińskiego, a Danc Mackiewicza.

W półciężkiej Głonka wygrał ze Stacheckim (Flota), Flisikowski zdobył prawo walki w finale walkowerem.

W wadze ciężkiej Borys (Flota) został zdyskwalifikowany w I starciu walki z Borkiem (Unia Wejherowo) a Grabowski zwyciężył Grosza (Spójnia Tczew) przez t. k. o. w I starciu.

Dwie porażki Warty pod koszami Krakowa

GWARDIA KRAKÓW — ZWIĄZKOWIEC - WARTA POZNAŃ 36:25 (16:8)

Punkty zdobyli Pędrowski 18, Arlet i Wójcik po 6, Kowalówka 4, Miklasiński i Mikułowski po 1, dla Warty Klewenhagen 15, Kubicki i Karolus po 3, Dylewicz 2, Borowczyk 2.

Sędziowali Eberhardt Warszawa i mgr. Mochnacki Kraków.

Drużyna Dylewicza tym razem nie miała szczęścia w Krakowie, Musiała skapitulować zarówno przed Gwardią w sobotę, jak i Cracovią w niedzielę. Sobotni mecz stał na słabym poziomie, zwłaszcza jego pierwsza połowa.

Obydwie drużyny celowały w w chybianiu do kosza. Dopiero po pauzie dyspozycja strzałowa gwardzistów poprawiła się, co w efekcie końcowym przyniosło im mozolnie wypracowane zwycięstwo.

OGNIWO - CRACOVIA — ZWIĄZKOWIEC - WARTA POZNAŃ 48:25 (15:14)

Punkty uzyskali bracia Ciesielscy po 10, Pacuła i Łudzik po 9, Laska 7, Bedkowski 3, dla Warty Kubicki i Wybieralski po 7. Dylewicz 4. Karolus 3. Borowczyk i Szymura III po 2.

Sędziował Eberhardt Warszawa i mgr. Mochnacki Kraków.

Dopiero po pauzie Cracovia „rozgryzła na dobre" twardych poznaniaków. Do przerwy Warta stawiała nie tylko zacięty opór, ale i atakowała skutecznie, mimo że grała bez Klewenhagena. Przed pauzą, Łudzik zdobył prowadzenie dla biało-czerwonych. Po zmianie pól poszło już lepiej, a punkt krytyczny dla Warty nastąpił przy stanie 24:20, kiedy to Cracovia w huraganowych atakach w niespełna 5 min. zdublowała warciarzy. 40:20 i do końca zawodów nie wypuściła inicjatywy z ręki.

Polska Rumunia w tenisie
na kortach Cracovii

KRAKÓW (tel. wł.) Walne zebranie sekcji tenisowej Ogniwa — Cracovii wybrało nowy zarząd w składzie dr. Szembek — kierownik, Drozdowski, Moj, Ogrodziński, mgr. Skąpski, Ulberski — członkowie.

Walne zebranie zatwierdziło terminarz imprez, które odbędą się w roku bieżącym na kortach Cracovii. *Punktem kulminacyjnym sezonu będzie mecz międzypaństwowy Polska — Rumunia w dniach 12—14 maja,* ponadto w dniach 21—24 czerwca odbędzie się **turniej** o mistrzostwo Małopolski, a w kilka dni później w dniach 26 i 27 czerwca tradycyjny trójmecz juniorów **Warszawa — Śląsk — Kraków.**

Tenisiści Cracovii wezmą ponadto udział w mistrzostwach Zakopanego, w turnieju o mistrzostwo Krynicy, w międzynarodowych mistrzostwach Polski w Sopocie oraz turniejach międzyzrzeszeniowych.

Na kortach Cracovii odbędą we wrześniu mistrzostwa okręgu krakowskiego.

Ponadto zarząd Ogniwa — Cracovii postanowił przeszkolić 20 juniorów, oraz wezwał do współzawodnictwa zespołowego pozostałe sekcje zrzeszone w Krakowskim Okręgowym Związku Tenisowym. Postanowiono również bezwzłocznie rozpocząć ideologiczne szkolenie młodzieży sekcji **tenisowej Ogniwo — Cracovii.**

Ciężkoatleci ZSRR na Węgrzech

★ **Światowej sławy ciężkoatleci radzieccy** objeżdżają kolejno miasta węgierskie, propagując wśród tysięcznych rzesz pracujących ten zdrowy, męski sport — podnoszenie ciężarów. Wszędzie spotykają się oni z gorącym przyjęciem. Ze swej strony rewanżują się nie tylko osiąganiem wspaniałych wyników i biciem rekordów życiowych, lecz także szczodrym udzielaniem mistrzowskich wskazówek węgierskim kolegom, którzy z dnia na dzień robią coraz to większe postępy.

Narciarze zakończyli sezon

ZAKOPANE. Narciarze zakończyli tegor. sezon 5-tymi skolei zawodami o puchar PKL, które rozegrane zostały w dniach 18 i 19 bm. w Zakopanem.

Zawody cieszyły się rekordową frekwencją zawodników. Do slalomu zgłosiło się 169 „specjalistów" tej konkurencji do biegu zjazdowego 207.

Jako pierwszą konkurencję rozegrano slalom. Start znajdował się na Kasprowym obok obserwatorium meteorologicznego. Na trasie długości 360 m. przy różnicy wzniesień 160 m. ustawionych było 40 **bramek. Meta znajdowała się poniżej** dolnej stacji wyciągu linowego w kotle Kasprowym. Trasa dla juniorów i dziewcząt była krótsza o 10 bramek. Warunki śniegowe dobre, jednakże śnieg był mokry.

W konkurencji seniorów jak było do przewidzenia wygrał najlepszy nasz zjazdowiec Stefan Dziedzic (AZS) w czasie 50 sek, 2) Wawrytko (SNPTT Zakop.) 50,4 sek., 3) Szczepaniak (Gwardia Z.) 51 sek. 4) Obrochta (AZS Z.) 52,2 sek., 5) Pawlica (SNPTT) 52,3, 6) Gąsienica Jozkowy (AZS) 52,7 sek., 7) Wawrytko I. 53 sek.

W konkurencji pań wygrała Grocholska (SNPTT) 57,4 sek., 2) Kowalska (Gwardia Z.) 1.28,2 min. 3) Teterówna (AZS Kr.) 1,30.

Juniorzy: 1) Wawrytko Wojciech 33 sek., 2) Gogulski (AZS) 39 sek., 3) Popicz (SNPTT) 40 sek., 4) Banaś (AZS) 40,2 sek.

Dziewczęta: 1) Bąkówna (AZS Kraków) 1.21,5 min., 2) Rajska (Sp) 1.26,5 min., 3) Zalasińska (AZS Kr.) 1,58,5 min.

W konkurencji pracowników PKP: 1) Nowak (Kolejarz Zak.) 54,7 sek., 2) Cichy (Kol. Bielsko) 55,7 sek., 3) Nowak (Zakop.) 57 sek. 4) Ziemba (Zak.) 58,2 sek.

Na 3-ch frontach walczyli koszykarze o awans do ligi

GDAŃSK. Eliminacyjne rozgrywki o wejście do ligi koszykówek zgromadziły w Gdańsku cztery zespoły Kolejarz Gdańsk i Olsztyn, Budowlanych Białystok i Związkowca Łódź.

Już pierwszy dzień wykazał, że drużyne Kolejarza gdańskiego i Związkowca Łódź dzieli od pozostałych dwu zespołów prawdziwa przepaść w umiejętnościach technicznych i taktycznych.

W piątek Związkowiec Łódź zwyciężył Budowlanych 68:25 (38:11). Najlepszymi strzelcami łodzian byli Kwapisz (13 pkt.) i Idczak (12 pkt.) W drużynie Budowlanych wyróżnił się brat strzeleckiej lekkoatlety, Kucmicki, zdobywca 8 pkt.

W drugim spotkaniu tego dnia Kolejarz Gdańsk łatwo pokonał swego imiennika z Olsztyna 66:21 (27:11). Gdańszczanie wykazali dobre przygotowanie kondycyjne a technicznie górowali o niebo nad swymi kolegami z Olsztyna. Najlepszym strzelcem okazał się Kępiński, zdobywca 26 pkt., dzielnie sekundował mu Szarejko. W drużynie olsztyńskiej na pierwszy plan wybijał się Próchnicki, który uzyskał 10 pkt. dla swej drużyny.

W drugim dniu Związkowiec Łódź wygrał z Kolejarzem Olsztyn 56:31 (26:18), zaś Kolejarz Gdańsk odniósł wysokie zwycięstwo nad Budowlanymi 83:28 (42:18). Kolejarz wyprowadził do meczu rezerwy, które okazały się nie mniej wartościowe, niż I-a piątka. Tak jak w pierwszym spotkaniu brylowała para Kępiński i Szarejko, która uzyskała po 14 pkt. U Budowlanych, najlepszym strzelcem był Rutkowski — 11 pkt.

GDAŃSK. W niedzielę zakończyły się rozgrywki grupowe o wejście do ligi koszykówki w grupie gdańskiej. Pierwsze miejsce zajął Kolejarz Gdańsk, który w decydującym meczu pokonał najgroźniejszego rywala — Związkowca Łódź 48:45 (20:29).

Związkowiec rozpoczął grę w bardzo ostrym tempie i już po kilku minutach uzyskał prowadzenie 16:7. Do przerwy łodzianie zdołali utrzymać prowadzenie, ale po zmianie stron nie starczyło im już sił. Inicjatywę przejął Kolejarz i coraz wyraźniej zaczął przeważać, by na finiszu rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

Najlepszymi strzelcami byli: w Związkowcu — Warsz, zdobywca 17 pkt. a w Kolejarzu — Szarejko, który na swoim koncie zapisał 18 punktów.

W pierwszym meczu Budowlani Białystok odnieśli niespodziewane zwycięstwo nad Kolejarzem Olsztyn 53:25 (23:14).

Po zakończeniu rozgrywek, tabela grupy gdańskiej przedstawia się następująco: 1) Kolejarz Gdańsk 3 pkt., 2) Związkowiec Łódź 2 pkt., 3) Budowlani Białystok 1 pkt. 4) Kolejarz Olsztyn 0 pkt.

WROCŁAW (tel. wł.) Półfinałowe rozgrywki koszykowe grupy wrocławskiej przyniosły następujące wyniki:

Kolejarz Tarnowskie Góry — Kolejarz - Ruch Piotrków 83:46 (37:24).

AZS Wrocław — Związkowiec Częstochowa 62 : 35 (24 : 18).

Związkowiec Częstochowa — Kolejarz Tarn. Góry 49:50 (23:25)

Kolejarz uzyskał zwycięstwo po dogrywce.

AZS Wrocław — Spójnia Wałcz 38:26 (24:13).

Spójnia Wałcz — Kolejarz Tarn. Góry 38:21 (16:13).

Kolejarz - Ruch Piotrków — Związkowiec Częstochowa 34:32 (18:12).

AZS Wrocław — Kolejarz - Ruch Piotrków 56:29 (29:10).

Spójnia Wałcz — Związkowiec Częstochowa 52:42 (24:20).

TURNIEJ KOSZYKÓWKI W KIELCACH

KIELCE. W Kielcach rozpoczęły się półfinałowe spotkania w koszykówce o mistrzostwo Polski w klasie A. W turnieju biorą udział: Kolejarz (Gniezno), Kolejarz-Polonia (Warszawa), Związkowiec (Radom) i Spójnia (Kielce).

W pierwszym dniu Kolejarz-Polonia (Warszawa) zwyciężył Związkowca (Radom) 61:16 (19:6), a Kolejarz (Gniezno) pokonał Spójnię (Kielce) 54:22 (29:18).

Ruch wygrał w Poznaniu 2:1

Krystkowiak uratował Wartę od wyższej porażki

UNIA CHORZÓW — ZWIĄZKOWIEC POZNAŃ 2:1 (1:1)

POZNAŃ — tel. wł. — Unia: Brom, Gebur, Morys, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przecherka, Cieślik, Alszer, Tim, Kubicki.

Związkowiec: Krystkowiak, Pyda, Staniak, Cybiński, Groński, Skrzypniak, Gierak, Opitz, Kaczmarek, Wojciechowski, Melosik.

Bramki zdobyli w 4 minucie Kubicki, w 43 Melosik, w 70 minucie Tim. Sędziował mjr. Sznajder z Warszawy. Widzów 12.000.

Drużyna chorzowskiej Unii bardzo udatnie zadebiutowała na poznańskim boisku. Ślązacy pod każnym względem przewyższali przeciwnika, który ustępował im kondycyjnie i taktycznie. Popisową linią gości był napad w którym wybijał się Cieślik. Mały łącznik Unii przechodził jak przez masło linie defensywne Związkowca, obsługiwał wykładanymi piłkami swych kolegów a sam strzelał także dużo i celnie.

Do gry lewego łącznika dostroiła się pozostała czwórka. Jedynie, Tim do przerwy trzymał się tyłów i operował z głębi boiska, po przerwie on jednak nastawił się na ofensywę.

Ułatwione zadanie miały tyły ślązaków, ponieważ anemiczny napad Związkowca nie był w stanie przeprowadzić zdecydowanej akcji. Obrońcy Unii zrobili kilka taktycznych błędów, a kiks grającego tym razem dla odmiany na środku pomocy Cebuli kosztował ich utratę bramki. Redivivus Brom nie miał okazji do zademonstrowania swej aktualnej formy. Przez cały przebieg meczu był tylko siedem razy niepokojony.

Drużyna Związkowca zawiodła swych zwolenników. W zespole nic się nie kleiło, nieudolny napad przyprowadzał kibiców „zielonych" do utraty nerwów. Znacznie lepiej zagrały tyły. Groński na pozycji stopera stoczył wiele zwycięskich pojedynków z Alszerem. Pyda i Staniak dzielnie odpierali ataki skrzydłowych Unii, ale prawdziwym bohaterem meczu był bramkarz Krystkowiak, który interweniował szczęśliwie w możliwych i niewiarygodnych sytuacjach. Jego to wielka zasługa, iż Związkowiec nie poniósł wysokocyfrowej klęski.

Goście już w 4 minucie zdobyli prowadzenie ze strzału Kubickiego, który przejął piękną daleką centrę Przecherki i voleyem skierował ją do bramki Krystkowiaka Po tym sukcesie Unia przygniotła przeciwnika nie schodząc z jego połowy conajmniej przez kwadrans. Wynik meczu nie ulegał jednak zmianie aż do 43 minuty kiedy to Cebula fatalnie skiksował. Błąd ten wykorzystał przytomnie Meloski i silnym strzałem w róg zmusił Broma do kapitulacji.

Po zmianie stron goście rzucili się do ataku, ale dobrze dysponowana obrona Związkowca stopowała ich akcje. W 70 minucie, po pięknej akcji środkowej trójki Unii, piłkę przejął Cieślik posłał ją dokładnie do Tima, któremu nie pozostawało nic innego jak strzelić. Tak też zrobił i bezradny Krystkowiak po raz drugi musiał wyjąć piłkę z siatki. W ostatniej minucie gry goście mieli jeszcze jedną stuprocentową szansę na podwyższenie wyniku, ale Cieślik dosłownie z dwóch metrów będąc sam z Krystkowiakiem fatalnie przestrzelił.

Obiektywna widownia po zakończeniu meczu żywo oklaskiwała schodzącą z boiska drużynę Unii, która w pełni zasłużyła na zwycięstwo i zademonstrowała, jak na początek sezonu, poprawną, ładną dla oka grę.

Krakowska klasa A

KRAKÓW (tel. wł.) Pierwsza niedziela wiosennych rozgrywek o mistrzostwo klasy A KOZPN przyniosła następujące wyniki:

GRUPA I

Włókniarz — Korona — LZS Bieżanowianka 1:0 (0:0).

Spójnia Kraków — Gwardia II 4:1 (0:0).

Związkowiec — Prądnik — Unia Mościce 0:4 (0:2).

GRUPA II

Budowlani Łobzów — Stal Chrzanów 5:3 (2:1).

Włókniarz Płaszów — Unia Borek 1:2 (1:1).

Unia Szczakowianka — Kolejarz Kraków 2:1 (1:1). Niespodziewana porażka jesiennego mistrza Kolejarz Kraków.

Unia Groble — Unia Oświęcim 0:0 (0:0).

Włókniarz Trzebinia — Ogniwo Cracovia b 2:1 (1:0).

Ciężka przeprawa sosnowieckiej Stali

Stal Sosnowiec — Kolejarz Ostrów 3:2 (1:1)

SOSNOWIEC. (cis) Stal: Powązka, Strauch, Wiśniewski, Szymonek, Tomecki, Huras, Cholewa, Majewski, Powała, Grządziel, Słota.

KOLEJARZ Ostrów: Grzęda, Żurkowski, Majorowicz, Biegański, Jakubowski, Torchalski, Sitarek I, Rybus, Trzebiotowski, Sitarek II i Kołodziejczyk.

Mimo dobrej formy w poprzednich spotkaniach, w niedzielę metalowcy grą swoją nie zachwycili. Goście zaprezentowali się jako zespół wyrównany o lotnym i szybkim ataku, w którym środkowy Trzebiotowski był jednym z najlepszych graczy na boisku.

Ostrowiacy byli o krok od zwycięstwa. Na 15 minut przed końcem zawodów prowadzili 2:1 a jedynie brak szczęścia w ostatniej fazie gry nie pozwolił im na wywiezienie dwóch punktów z Sosnowca.

Gra stała na niezbyt dobrym poziomie, jednak była dość emocjonująca. Pierwsze minuty upływają pod znakiem przewagi gości. W 29 minucie Kołodziejczyk silnym strzałem zdobywa dla nich pierwszą bramkę.

W kilkadziesiąt sekund później Grządziel wyrównuje.

W 60 min. Trzebiotowski zdobywa ponownie prowadzenie dla ostrowian. Sosnowiczanie wydają się być załamani i goście nadal atakują, jednak przy olbrzymim dopingu miejscowej publiczności zdobywają dwie zwycięskie bramki ze strzałów Powały i Grządziela.

Sędziował ob. Jędrzejczyk z Kielc. Widzów 9 tysięcy.

W Szombierkach 10-tka górników pokonała wicemistrza Polski 2:1 (0:1)

GÓRNIK BYTOM — OGNIWO KRAKÓW 2:1 (0:1)

GÓRNIK: Jung, Czernik, Gaweł, Burda, Banisz, Wieczorek, Sobek, Czepionka, Krasówka, Jarominek Renk.

OGNIWO: Rybicki, Gędłek Glimas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Urbanik, Rajtar, Różanowski II, Poświat, Bobula.

Sędzia Haselbusz Warszawa. Widzów 10.000.

Gra na przeciętnym poziomie, przy czym do pauzy więcej z gry mieli pokonani a po przerwie zwycięzcy. Jedyną bramkę dla Ogniwa strzelił w 22 min. Różanowski II. który przejął dokładne podanie Urbanika. W 30 min. uległ poważnej kontuzji nogi Burda, który już do końca nie wziął udziału w rozgrywce.

Po wznowieniu spotkania, gra się zaostrza. Na kilka minut schodzi z boiska Poświat. Górnicy lekko przeważają. Wyrównanie dla nich zdobywa Czepionka. Piłka bita przez niego na drodze do siatki ociera się jeszcze o Sobka, myląc całkowicie Rybickiego.

Na 9 minut przed ukończeniem zawodów, Krasówka wykorzystuje błąd Parpana, który minął się z piłką. „Krasy" ucieka przez bez mała połowę boiska i skośnym strzałem zapewnia swej drużynie zwycięstwo.

* * *

Kiedy obie drużyny wybiegły na boisko nikt chyba na szczelnie wypełnionej widowni nie oczekiwał, że krakowianie zostawią 2 punkty na Śląsku. Z jednej bowiem strony jedenastka Ogniwa w pełnym składzie z Parpanem, Rybickim i Gędłkiem na czele — z drugiej górnicy z odmłodzonym do pewnego stopnia atakiem, z Burdą w pomocy, Baniszem w roli stopera, — wszystko to razem wziąwszy, mogło raczej nastroić pesymistycznie. Jak już wiele razy w ubiegłym sezonie, tak i w tym spotkaniu styl gry nieoczekiwanych zwycięzców określiły przede wszystkim ambicja i poświęcenie oraz nieustępliwa walka do ostatniej minuty, mimo że wszystko wskazywało na to, że nie uda im się wyjść z sukcesem z tej pierwszej próby ligowej.

Piłkarze Krakowa zaczęli mecz w dobrym stylu, szybko zdobywaściom kładła kres linia pola karnej teren, jednakże ich umiejętnogo gospodarzy. Wiele sprawnie przeprowadzonych zagrań nie umiano wykorzystać. W decydującej chwili brak było odważnego strzelca, który już przed przerwą mógł rozstrzygnąć to spotkanie na korzyść piłkarskiego wicemistrza Polski.

Krakowianie przeważali dość znacznie w pierwszej części meczu, a od 30 min. gry, gdy unieszkodliwiony w zderzeniu z Bobulą Burda, zniesiony został z boiska, by już nie wrócić do końca tej rozgrywki, wydawało się, że nie ma takiej siły, która by mogła wydrzeć zwycięstwo piłkarzom Ogniwa. Stało się jednak inaczej.

Po zmianie pól doszli do głosu miejscowi. U krakowian zaznaczyły się braki kondycyjne. Parpan wprawdzie doskonale ustawiający się, jednakże jeszcze dość ociężały, nie mógł utrzymać rwącego do przodu Krasówki, który jeden ze swych wypadów zakończył zwycięską bramką. Formacji ofensywnej krakowian starczyło tchu tylko na 45 min. Wtedy oglądaliśmy nawet akcje, którym jedynie brak było kropki nad „i" — celnego strzału. Największą ochotę do gry zdradzał agresywny **Bobula** on, wraz z Różanowskim II, należał do najlepszych graczy formacji ofensywnej Ogniwa. Kościec drużyny, pomoc nie wytrzymuje jeszcze pełnych 90 min. ligowego starcia. Szczególnie **Parpan** uwidocznił dużą niezwrotność, toteż wiele pojedynków z Krasówką likwidował w sposób nieczysty, pomagając sobie rękami. Z obrońców, których występ wypadł zupełnie przeciętnie, minimalnie lepszy okazał się Glimas. Rybicki w bramce jak zwykle niezawodny. — Do przerwy, poza jedną bombą Krasówki, prawie bez zatrudnienia. W drugiej części meczu miał kilka razy sposobność zaprodukować swój akrobatyczny styl wyłapywania górnych i dolnych piłek.

Szczęśliwi zwycięzcy zagrali ambitnie, a co godniejsze podkreślenia, kondycyjnie stanęli na wysokości zadania. Nie załamali się wtedy, gdy opuścił ich Burda. Dążyli uparcie do zwycięstwa. Dzięki temu wytrzymali 45 minutowy napór krakowskiej ofensywy, a po przerwie nie ugięli się przed przeciwnościami losu i zdołali uzyskać dwa punkty, choć wszystko przemawiało za tym, że zejdą z boiska pokonani. Główną zasługą ich zwycięstwa należy przypisać Krasówce.

Na drugim miejscu należy wymienić bramkarza **Junga**, który dobrze strzegł swej bramki. Poprawił wydatnie pewność chwytu, instynktownie ustawiał się zawsze tam, gdzie groziło największe niebezpieczeństwo. Pozostali, jak już podkreślaliśmy, walczyli bardzo ofiarnie i wykazali dobrą zaprawę fizyczną. (wg)

ŁÓDŹ (tel. wł.). W Łodzi odbyły się propagandowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez ŁKS — Włókniarz z udziałem 75 zawodników. Na uwagę zasługuje wynik Szulca w rzucie oszczepem 55,95.

Wyniki techniczne: Bieg juniorów na przełaj 1500 m — 1) Grab ŁKS 4,31,0. Bieg seniorów 3000 m — 1) Nowak (ŁKS) 9.40,8, 80 m juniorów — 1) Tyfa (ŁKS) 9,7, 80 m seniorów — 1) Cholewa (ŁKS) 9.0, wzwyż — 1) Woźniakowski (ŁKS) 1,64, w dal — 1) Pawłowski (ŁKS) 6,06, o tyczce — 1) Woźniakowski 3,10, kula (5 kg.) 1) Tułecki (ŁKS) 13,50, oszczep — 1) Szulc (ŁKS) 55,95, 2) Rybczak (ŁKS) 45,50.

Lekkoatleci rozpoczęli sezon biegami na przełaj

W KATOWICACH ZAINAUGUROWANO SEZON LEKKOATLETYCZNY

KATOWICE. Biegami na przełaj zainaugurowany został wczoraj na Śląsku sezon lekkoatletyczny. Biegi, ze startem i metą, na stadionie katowickiej Stali zgromadziły na starcie skromną liczbę 80 uczestników. Odbyły się one w trzech konkurencjach: kobiet, juniorów i seniorów.

Bieg seniorów na dystansie około 3 klm wygrał Olesiński (Stal Katowice) w czasie 9:10,6 przed Gladoszem (Stal Świętochłowice) 9:23,4 i Jano (Kolejarz Bielsko) 9:33,5.

W biegu juniorów na dystansie 2 km zwyciężył Lip (Stal Katowice) 5:39.2, przed Lendzikjem (Stal Świętochłowice) 5:45,4 i Ługajem (Stal Biała) 5:47.3.

Bieg kobiet na dystansie 1 km wygrała Połoncarz (Stal Biała) 4:38,0. przed Perkielówną (Kolejarz Bielsko) 5:00.

Organizacja biegów, spoczywająca w rękach katowickiej Stali była wzorowa.

CZĘSTOCHOWA (tel. wł.) Częstochowscy lekkoatleci otworzyli sezon biegiem na przełaj, który zgromadził jak na tutejsze stosunki, rekordową ilość 53 zawodników i zawodniczek. W biegu dla kobiet na 1000 m. zwyciężyła Biała z Unii Myszków w czasie 4,36,0 przd Stefaniakówną ze Skry 4.40,0.

W biegu na 2000 m zwyciężył uczeń Liceum Włókienniczego Tuliński w czasie 6,09,5, 2) Zwoliński (Związkowiec Radomsko) 6,09,6.

Bieg na 4,5 km wygrał również uczeń Liceum Włókienniczego Płonka w czasie 16,46,4, 2) Gałuszka (Związkowiec) 17,51,3, 3) Dołęga.

Bieg na przełaj wypadł imponująco zarówno pod wzgledem organziacyjnym, jak i pod względem ilości startujących zawodników i zawodniczek.

Tarnowia wygrywa

TARNOVIA — KOLEJARZ PRZEMYŚL 3:1 (2:0)

TARNÓW. Ogniwo Tarnovia miał do przerwy zdecydowaną przewagę nad swym przeciwnikiem z Przemyśla i dobrą grą w tej części meczu zapewniła sobie zwycięstwo.

Przemyślanie niezrażeni niepowodzeniem po zmianie pol zagrali znacznie lepiej, wyrównali grę i byli dla Tarnovii równorzędnym przeciwnikiem. Doskonała gra formacji defensywnych tarnovian nie pozwoliła im jednak na uzyskanie korzystniejszego wyniku.

Bramki dla Tarnovii zdobyli: Kokoszka, Barwiński z rzutu wolnego i Roik II.

Sędziował ob. Majzer z Opola. Widzów 5 tysięcy.

Turniej gliwicki rozpoczęty

GLIWICE. W niedzielę o godzinie 12-tej dokonano tu uroczystego otwarcia ogólnopolskiego turnieju tenisowego na krytym korcie. W turnieju bierze udział 12 seniorów z Olejniszynem i Bełdowskim na czele, 12 juniorów i 6 kobiet.

Z ciekawszych gier pierwszego dnia wymienić należy zwycięstwo 16-letniego Wilczka (Stal Gliwice) nad Rydlem (Ogniwo Bielsko) 4:6, 7:5, 7:5 oraz dwu i pół-godzinną walkę Kossakowskiego (Spójnia Warszawa) z Dietrichem (Stal) zakończoną zwycięstwem tenisisty gliwickiego 7:5, 3:6, 9:11.

W spotkaniach seniorów Kozłowski (Ogniwo Kraków) uległ Piksie (Częstoch.) 2:6, 0:6, a mecz Piotrkowski — Borowczak został przerwany przy stanie 4:6, 7:5.

AUSTRIA — SZWAJCARIA 3:3 (3:1)

WIEDEŃ. W niedzielę odbył się w Wiedniu na stadionie Prater międzypaństwowy mecz piłkarski Austria — Szwajcaria. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Austriacy mieli do przerwy zdecydowaną przewagę, uwidaczniając ją trzema bramkami, zdobytymi przez Ocwirka, Deckera i Koernera. Jedyną bramkę dla Szwajcarii w tym okresie gry zdobył Tamini.

Po zmianie stron Austriacy nie wytrzymali narzuconego przez samych siebie tempa i do głosu doszli goście, zdobywając dwie bramki przez Taminiego i Fattona. Zawody prowadził Golandi (Włochy). Widzów 60.000. W Zurychu Austria B wygrała ze Szwajcarią B 4:0.

SENSACJA W LONDYNIE

LONDYN. Sobotnie rozgrywki finałowe o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie przyniosły nie lada niespodziankę Otóż Anglia pokonała Szwecję 5:4 i tym samym zepchnęła ją na przedostatnie miejsce w tabeli rozgrywek.

Kanada bez trudu uporała się z USA 5:0 (1:0, 0:0, 4:0).

Szwajcaria wygrała z Norwegią 12:4. Rozgrywki wzbudzają coraz mniejsze zainteresowanie, ponieważ żadna z drużyn nie może sprostać Kanadzie. Organizatorzy odczuli więc najpoważniej na kieszeni błędne pociągnięcie dyplomacji angielskiej, wskutek którego Czechosłowacja nie przyjechała do Londynu.

O MISTRZOSTWO LIGI CSR

PRAGA. Trzecia kolejka rozgrywek o mistrzostwo ligi piłkarskiej CSR przyniosła następujące wyniki:

Vitkowickie Zelezarny — Sparta Preszov 1:1, Skoda Pilzno — Żylina 2:5, Trnava — Sparta 1:3, Bohemians — ATK 5:1, Slavia—Bratyslava 2:1, Koszyce —Pilzno 3:0, Cechie Karlin — Teplice 2:1.

W tabeli prowadzi Sparta 3 gry 5 pkt. stos. bramek 6:2, 2) Cechie Karlin 3 gry 5 pkt. stos. bramek 5:3.

Na boiskach Slaska Opolskiego

KATOWICE (c). W ubiegłą niedzielę rozegrano dalsze dziewięć spotkań z cyklu rozgrywek o mistrzostwo opolskiej klasy A. W meczach tych padły następujące wyniki:

GRUPA I

Włókniarz Prudnik — Górnik Zabrze 4:2 (2:2).

Gwardia Głubczyce — Ogniwo Nysa 2:0 (1:0).

Unia Racibórz — Związkowiec Racibórz 3:0 (1:0).

Stal Gliwice — Górnik Gliwice 3:2 (2:0).

Tabelka tej grupy przedstawia się następująco:

Górnik Zabrze	12	19	39:11
Unia Racibórz	11	17	45:15
Stal Gliwice	12	15	27:22
Włókniarz Prudnik	12	14	35:25
Górnik Gliwice	12	14	27:23
Kolejarz Gliwice	11	13	32: 9
Gwardia Głubczyce	12	10	20:21
Ogniwo Bytom 1b	11	10	27:24
Kolejarz Opole	11	7	18:42
Związk. Racibórz	12	7	16:46
Ogniwo Nysa	12	6	11:40

W grupie drugiej padły następujące wyniki:

Budowlani Opole — Górnik Mikulczyce 13:1 (5:1)

Górnik Szombierki Ib — Górnik Biskupice 1:1 (0:1)

Związkowiec Koźle — Stal Zawadzkie 2:3 (1:3)

Stal Bobrek — Górnik Miechowice 3:0 (2:0)

Kolejarz Kluczbork — Unia Zdzieszowice 0:5 (0:3).

Tabelka grupy drugiej

Budowlani Opole	12	21	64: 6
Stal Bobrek	12	18	35: 8
Górnik Miechow.	12	18	31:16
Gornik Biskupice	11	15	28:12
Stal Zawadzkie	12	12	19:20
Górnik Mikulcz.	11	12	24:28
Unia Zdzieszow.	12	11	21:35
Górnik Szomb. Ib	12	7	13:29
Zagroda Lublin.	11	6	12:28
Kolejarz Kluczb.	12	3	12:59
Związk. Koźle	1	0	2:3

★ **W poniedziałek rano** wyjechali na mistrzostwa świata do Sztokholmu węgierscy zapaśnicy w składzie: Szilagyi, Bencze, Hullai, Szilvasi, Nemethi, Kovacs i Bobis.

Kapitan związkowy Matura powiedział:

— Tyle tylko mogę powiedzieć, że przygotowaliśmy się do mistrzostw świata bardzo starannie. W mistrzostwach weźmie udział 18 państw, tak że trudno rozprawiać teraz o szansach. Mam wrażenie, że tych ośmiu zapaśników nie przyniesie wstydu węgierskiej demokracji ludowej.

Puchar Karkonoszy zdobyła Gwardia Zakopane

WROCŁAW (tel. wł.) W niedzielę zakończone zostały zawody narciarskie o puchar Karkonoszy. Na skutek nagłego ocieplenia warunki śniegowe pozostawiały wiele do życzenia, a w pierwszym zawodnicy odnieśli kilka poważnych kontuzji, gdyż start biegu znajdował się na Szrenicy, gdzie szczyt był jasno oświetlony słońcem. Kontuzje odnieśli Skorupka (AZS Wrocław) Murman (Związkowiec Karpacz) i Gutówna (AZS Wrocław). W biegu zjazdowym startowało 85 zawodników, a wśród nich Kula, Kwapień, Gąsienica — Daniel Andrzej i Zarycki. Bieg ukończyło 61 zawodników. Start znajdował się na Szrenicy, a meta w Szklarskiej Porębie przy ul. Kilińskiego. Dystans wynosił 3200 m przy różnicy wzniesień ponad 300 m.

Wyniki biegu zjazdowego: 1) Stańco (Ogniwo Bielsko) 2,30,0, 2) Zarycki (SNPTT Zakopane), 2,32,0, 3) Kwapień (Gwardia Zakopane) 2,40,0, 4) Konik (Spójnia Bielsko) 2,42,0, 5) Popieluch (SNPTT Zakopane) 2,44,0, 6) Naorniakowski (AZS Wrocław) 2,46,0, 7) Gąsienica - Daniel Andrzej (SNPTT Zakopane) 2,46,0, 8) i 9) Kula (SNPTT Zakopane) i Broda (Związkowiec Szklarska Poręba) w jednakowym czasie 2,49,0, 10) Sudek (Budowlani Goleszów) 2,51,0.

Bieg zjazdowy kobiet odbył się na dystansie 2700 m. startowało 10 zawodniczek. Bieg ukończyły cztery: 1) Ropówna (Spójnia Bielsko) 4,55,0, 2) Jańcy (AZS Wrocław) 5,05,0, 3) Naorniakowska (AZS Wrocław) 5,14,0, 4) Waliskówna.

W drugim dniu zawodów odbył się **slalom w kotle Szrenicy.** Trasa slalomu męskiego wynosiła 600 m przy różnicy poziomu 200 m. Bramek 44. Startowało 32 zawodników a ukończyło 26-ciu. Zwyciężył Stańco łączny czas obu przejazdów 1,55,1, 2) Popieluch 2,04,4, 3) Wawrytko 2,09,5, 4) Gąsiennica Daniel Andrzej 2,10,5, 5) Naorniakowski 2,10,8, 6) Fabia 2,13,1, 7) Zarycki 2,13,4, 8) Klamerus 2,13,8, 9) Kwapień, 10) Paluch.

W konkurencji kobiet trasa wynosiła 450 m. przy różnicy poziomu 120 m, bramek 30. 1) Jancy 1,56,5, 2) Naorniakowska 2,32,8, 3) Ropówna 2,47,9.

Konkurs skoków odbył się w obliczu 5000 widzów na skoczni w Szklarskiej Porębie. Zwyciężył Jan Kula skoki 52,5 i 53,5, nota 226,7, 2) Wieczorek (LZS Szczyrk) 51,5, 48, n. 212,4, 3) Broda (Związkowiec Szklarska Poręba) 46,5 i 51,5, n. 207,6, 4) Jankowski (Związkowiec Karpacz) 50 i 46, n. 199,2, 5) Wawrytko 45 i 45,5, n. 193,6, 6) Świerk (Unia Szklarska Poręba) 46 i 47, n. 191,6, 7) Karpiel (SNPTT Zakopane) 46 i 41,5, n. 191,0, 8) Klamerus (Gwardia Zakopane) 42 i 44, n. 187,7, 9) Kwapień (Gwardia Zakopane) 47 i 43,5 n. 187,1, 10) Zarycki 46 i 41, n. 183,4.

Kombinację alpejską wygrał Stańco nota 1.96, 2) Popieluch 19,60, 3) Zarycki 22,26, 4) Naorniakowski 28.35, 5) Kwapień 31,15 7) Kazik (Spójnia Bielsko) 36,19, 8) Wawrytko 44,90, 9) Cudak (Budowlani Goleszów) 46,51, 10) Gołuchowski (Ogniwo Bielsko) 48,25.

Kombinacja alpejska kobiet 1) Jancy 3,20, 2) Naorniakowska 34,80, 3) Ropówna 54,48.

Puchar Karkonoszy zdobył zespół zakopiańskiej Gwardii 193 pkt. 2)SNPTT Zakopane 169 pkt., 3) Ogniwo Bielsko 150 pkt., 4) Budowlani Goleszów 64 pkt., 5) Spójnia Bielsko 61 pkt. 6) Związkowiec Szklarska Poręba 55 pkt., 7) AZS Wrocław 52 pkt., 8) LZS Szczyrk 40 pkt., 9) Związkowiec Karpacz 32 pkt., 10) Unia Szklarska Poręba 24 pkt.

Nowi mistrzowie Gdońska

GDYNIA. (tel. wł.) Największą niespodzianką finałowych walk była porażka Gołyńskiego ze Stefaniakiem (Zwiazkowiec Gdynia) w wadze piórkowej. Był to zresztą najciekawszy i najefektowniejszy pojedynek wieczoru. Stefaniak zasłużenie zdobył mistrzowski tytuł.

W wadze muszej mistrzem Wybrzeża został Lebiedziński (Związkowiec Gdynia), który wygrał na punkty z Justką (Spójnia Tczew). Ten ostatni otrzymał dwa napomnienia za nieczystą walkę.

W wadze koguciej Pek I (Gwardia) zwyciężył na punkty Gablera (Związkowiec Pelplin).

W piórkowej Stefaniak wygrał z Gołyńskim.

W wadze lekkiej Krawczyk (Gwardia) po żywej walce zwyciężył Antkowiaka (Kolejarz).

W półśredniej Musiał (Kolejarz) zwyciężył w trzeciej rundzie przez tko Gwizdalskiego (Spójnia Tczew).

W średniej Sten (Ogniwo Sopot) wygrał przez dyskwalifikację Danca (Unia Wejherowo).

W wadze półciężkiej Głonka (Ogniwo Sopot) uzyskał mało zasłużone zwycięstwo nad Flisikowskim (Gwardia).

W wadze ciężkiej Bork (Unia Wejherowo) wygrał z Grabowskim (Flota).

Pływacy Związkowca Łódź najlepsi

Niedzielne zawody finałowe były o wiele ciekawsze niż sobotnie. Zaciętą walkę do ostatniego metra stoczyli 200 metrowcy osiągając poziom przeciętny niespotykany dotychczas w żadnych zawodach urządzanych na terenie naszego kraju. Padły znowu rekordy Polski, ustanowione przez Jabłońskiego na 200 m. st. na wznak Dzikównę na 300 m. stylem dowolnym, no i zobaczyliśmy wspaniały pojedynek najszybszych naszych pływaków — pojedynek o moralny tytuł mistrza Polski na dystansie 100 m. stylem dowolnym.

Ludwikowski i Procel zostali w dniu wczorajszym sklasyfikowani exequo na pierwszym miejscu. W niedzielę kierownicy klubów i zawodnicy poprosili o powtórzenie biegu. Zdenerwowani stanęli obaj na starcie. Byli jeszcze zmęczeni finałem 200 m., który odbył się zaledwie przed 15 minutami. Nikt ze znawców nie liczył na dobry wynik, przecież zawodnicy ci mieli już poważną ilość startów poza sobą. Błędne są czasami wyliczenia fachowców. Procel osiągnął najlepszy wynik powojenny, wynik na klasę europejską, a Ludwikowski swój najlepszy rezultat życiowy, drugi najlepszy wynik powojenny.

Tradycji stało się zadość. Szołtysek jeszcze nigdy nie zawiódł. w zawodach mistrzowskich, zawsze zdobywał tytuł. Tym razem zdobył go w ostatnim swoim biegu, nie w swojej specjalności: na 100 m. stylem klasycznym.

Drużynowym mistrzem Polski został łódzki „Związkowiec". Zasłużenie!!! Łodzianie wygrali sztafetę zmienną w pięknym stylu, i czasie bliskim rekordu Polski.

I marzec nie pomógł

AZS — KOLEJRZ (POZNAN) 50 : 34

WARSZAWA. W meczu koszykówki o mistrzostwo ligi, AZS (Warszawa) pokonał poznańskiego Kolejarza 50:34 (28:17). Gra stała na dobrym poziomie technicznym, lecz początkowo prowadzona była nerwowo. AZS był drużyną lepszą, zarówno taktycznie, jak kondycyjnie i strzałowo. Najlepszym AZS graczem na boisku był Bartosiewicz. W Kolejarzu wyróżnili się; Kolaśniewski i Ruszkiewicz.

Najwięcej punktów dla AZS zdobyli: Kamiński — 17 i Bartosiewicz — 11, dla Kolejarza: Kolaśniewski — 9 i Ruszkiewicz—7.

W ramach tego spotkania Bartosiewicz obchodził jubileusz 500 meczu piłki ręcznej w brawach